Nr. 202 (6276) Cz.

WARSZAWA, SOBOTA 6 LIPCA 1935 r.

Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—3 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Klub B. B. W. R.

Dni bez chwały

Walka o prawo wyborcze na terenie Sejmu i Senatu została więc zakończona. Z.P.P.S. zabrał głos raz jeszcze jeden przez usta tow. tow. D. Kłuszyńskiej i J. Danielewicza. Tow. Kłuszyńska złożyła deklarację, dającą wyraz decyzji Rady Naczelnej **Polskiej Partji Socjalistycznej** za bojkotem **takich** wyborów. Wyrazem „protestu" elementów rozsądnych w Klubie B.B.W.R. były dwie „bohaterskie"... puste kartki przy głosowaniu imiennem.

Teraz te dni minione należą już do historji. Sama walka, rzecz prosta, będzie trwała dalej; znajdzie dla siebie nowe środki działania i nowe formy. Trzeba wszakże podkreślić pewne fakty z owych minionych dni, które były — zaiste — **dniami bez chwały** dla bardzo dużego odłamu w obozie „sanacyjnym".

***

Miała odwagę głosować przeciwko ordynacji wyborczej B. B. W. R. p. Zofja Moraczewska. Głosował też przeciwko w trzeciem czytaniu p. Gawlik z Z.Z.Z. P. Janowski z grupy p. Michałkiewicza ogłosił, że uczynił to samo. Kilkunastu posłów i senatorów B.B.W.R. nie wzięło udziału w głosowaniu. Tak wyglądał rezultat gwałtownego oporu, trwającego przez cały maj.

Bo opór istniał...

Na posiedzeniu t. zw. grupy konstytucyjnej B.B.W.R. w Prezydjum Rady Ministrów jeszcze przed śmiercią Józefa Piłsudskiego, kiedy to p. Sławek poraz pierwszy rzucił swoje karty na stół, — przemawiali mocno i stanowczo działacze Partji Pracy, przemawiali także ks. Janusz Radziwiłł, sen Loewenherz. Powiedzieli w wielu punktach mnie-więcej to samo, co myśmy oświadczali później z trybuny sejmowej i z trybuny senackiej. Zwracali uwagę na niezgodność projektu p.p. Cara i Podoskiego, z nową nawet Konstytucją; ostrzegali przed „monopolem na Polskę" dla jednej partji; podkreślali, że liczba wyborców do Senatu nie przekroczy paruset tysięcy wobec trzydziestu dwuch miljonów mieszkańców; sądzili, że otwiera się przed krajem okres wielu niebezpieczeństw; ostrzegali, prosili, prawie grozili... Padały słowa ostre, chwilami bardzo ostre... I p. Car reagował gwałtownie... Rozstano się gniewnie...

Józef Piłsudski umarł... Nie wstrzymało to „prac" grupy konstytucyjnej B.B.W.R. Odczuwano niesmak, ale ktoś tam naciskał zapalczywie, z uporem. Więc „obradowano". Odbyły się jakieś „nocne rodaków rozmowy". Ks. Radziwiłł zmienił front. Partja Pracy poszła w rozsypkę. I... **opór przestał istnieć.** P. Sanojca przeżył swoją godzinę triumfu na posiedzeniu plenarnem Klubu B.B.W.R., gdy zadeklarował, że składa na ołtarzu „jedności Bloku" swoje buntujące się przeciwko prawu wyborczemu p.p. Sławka, Cara i Podoskiego serce chłopskie. I wszyscy złożyli na tym „ołtarzu" własne serca „zbuntowane", wszyscy — z paroma wyjątkami...

„Uzasadnianie" w Sejmie wzięli na siebie p.p. Podoski i Car, w Senacie — p.p. Loewenherz i Roman. Pozatem Klub B. B. W. R. milczał narówni z Rządem. Dzisiaj dopiero p. Sławek wygłosi na „pożegnalnej herbatce" Klubu swoje kolejne objawienie... **Klub B.B.W.R. zdawał ostatni egzamin...**

***

Temu egzaminowi przygląda się kraj ze zgorszonem zdumieniem. Więc tak się przedstawiają **charaktery** „elity" nami rządzącej? Istotnie... Istotnie... Z takiego materjału nikt nie wykuje spiżowych postaci twórców dziejów... Kraj wzrusza ramionami z niechęcią, z pobłażliwem lekceważeniem... **Kraj pójdzie własną drogą...**

***

P. Sławek marzy o „elicie". Dobór naturalny „elity" **prawdziwej** dokonywa się w Polsce poprzez samo działanie machiny systemu rządzenia. Ta „elita" prawdziwa — to robotnik, który — wbrew wszystkiemu — nie opuszcza swego związku, to chłop, który zaciska zęby i nie odstępuje sztandaru, choćby go ominęły przez to ulgi podatkowe, — to działacz partyjny, który gwiżdże na „karjerę".

Bo jedna tylko „elita" ma prawo do osobnego miejsca pod słońcem — **elita charakterów.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ordynacje wyborcze B.B.W.R.

Decyzja spoczywa teraz w rękach p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Ordynacje wyborcze B.B.W.R zakończyły swoją drogę poprzez Sejm i Senat. Teraz decyzja przechodzi skolei do rąk p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Według nowej Konstytucji, obowiązującej FAKTYCZNIE, mimo braku ustawy przejściowej, na której opracowanie p. Carowi zabrakło najwidoczniej czasu, — Prezydent jest tak samo czynnikiem współrzędnym władzy ustawodawczej w Polsce. Jego podpis pod ustawą stanowi niejako trzecie stadjum procesu ustawodawczego. Podpis p. Prezydenta pod ustawami wyborczemi B.B.W.R. będzie rozstrzygnięciem z jego strony i sprawy dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych w Państwie, i osobnego problemu prawnego, czy koncepcje p.p. Sławka, Cara, Podoskiego, Loewenherza, Romana i t. d. mieszczą się w ramach nowej Konstytucji... niezależnie od znanych „genjalnych zdolności interpretacyjnych" p. Cara, najwybitniejszego dziś ideologa Polski „pomajowej".

Francusko-włoski tajny układ wojskowy?

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, iż istnieje przeszkoda we współdziałaniu Francji z Wielką Brytanją w sprawie wykorzystania autorytetu Ligi Narodów wobec Włoch w sporze z Abisynją. Jest nią rzekomo protokuł, stanowiący aneks do porozumienia zawartego między Lavalem i Mussolinim w styczniu w sprawie interesów Francji i Włoch w północnej Afryce. Protokuł ten oświadcza, że poza linją kolejową Dzibutti - Addis - Ababa Francja nie posiada zainteresowań w Abisynji. Mussolini wyciągnął z tego wniosek, **że Francja pozostawia mu wolną rękę w kierunku rozszerzenia włoskiego terenu wpływów w Afryce w sposób nieograniczony.** Korespondent „Daily Telegraph" twierdzi również, że Włochy i Francja porozumiały się w zakresie wojskowym o wiele dalej, aniżeli w sprawach politycznych Europy i **Włochy liczyć mogą na całkowitą pomoc wojskową Francji,** do czego doszło bez porozumienia się z W. Brytanją. (PAT).

***

„Daily Express" w doniesieniu swego korespondenta paryskiego uzupełnia powyższą sensacyjną wiadomość, pisząc wyraźnie o **zawarciu między Włochami i Francją tajnego układu wojskowego, który na wypadek wojny z Niemcami przewiduje utworzenie jednolitego frontu, sięgającego od Renu do Brenneru.** Układ ten został rzekomo podpisany w ubiegłym tygodniu w Rzymie przez szefa sztabu armji francuskiej, gen. Gamelin i szefa sztabu armji włoskiej marszałka Badoglio. Wzamian za podpisanie układu Francja przyznać miała Włochom szereg korzyści w innych dziedzinach, uznając m. in. suwerenność włoską nad wysepką Dumetrah w cieśninie Bab-el-Mandeb. Według inormacyj dziennika, Włosi zamierzają wysepkę tę, tworzącą wysoki blok skalny ufortyfikować i zamienić ją na swego rodzaju „Gibraltar na morzu Czerwonem". (ATE).

Apel Abisynji do Ameryki

Ameryka nie uzna aneksji Abisynji

Wbrew poprzednim zaprzeczeniom cesarz Abisynji wystosował wczoraj apel do Stanów Zjednoczonych, w którym powołuje się na pakt Kelloga i wyraża życzenie, aby pakt ten został zastosowany do zatargu włosko - abisyńskiego. Apel ten został doręczony amerykańskiemu charge d'affaires w Addis-Abebie.

Przedstawiciele departamentu stanu odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie, ale nie przeczą samemu faktowi.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż czynniki oficjalne Stanów Zjednoczonych poważnie zastanawiają się nad odpowiedzią na apel cesarza Abisynji. Dokument ten zresztą nie został jeszcze otrzymany w drodze oficjalnej. Koła miarodajne nie ukrywają, iż apel, z jakim Haile Salassie zwrócił się do Stanów Zjednoczonch, wytwarza kłopotliwą sytuację. Negatywna odpowiedź mogłaby być komentowana, jako uchylenie się od zobowiązań, wypływających z paktu Kelloga. W przeciwnym razie prawdopodobne byłyby komplikacje z Włochami. Z tych względów w kołach zbliżonych do Rządu panuje przekonanie, iż jedynie możliwem stanowiskiem jest oświadczenie Stanów Zjednoczonych o nieuznaniu terytorjów anektowanych siłą zbrojną, jak to miało miejsce z Mandżurją. (PAT.).

Po wizycie p. Becka w Berlinie

Entuzjazm prasy hitlerowskiej

Omawiając komunikat ogłoszony w Berlinie w związku z wizytą min. Becka, „Times" stwierdza, że Hitler i Beck znaleźli platformę całkowitego porozumienia w zakresie stosunków polsko - niemieckich. Porozumienie i polityka przyjaźni pomiędzy Niemcami i Polską w ich wzajemnych stosunkach sąsiedzkich zostały znów potwierdzone przez obu mężów stanu w szczerem uznaniu co do rezultatów, jakie zostały dotąd osiągnięte. Płk. Beck dał wyraz przekonaniu, jakie co do trwania polsko - niemieckiego porozumienia wywołała w Polsce mowa kanclerza z dn. 21 maja. (PAT).

***

Obok sprawozdań z wczorajszych przyjęć, urzędowego komunikatu o wyniku rozmów berlińskich, oraz przemówienia min. Becka na konferencji prasowej, przynoszą wczorajsze poranne dzienniki niemieckie obszerne komentarze, w których z naciskiem wskazują na pozytywny charakter porozumienia polsko - niemieckiego, podkreślając zdecydowaną wolę Polski wykonania wielkiego testamentu marszałka Piłsudskiego.

„Niemcy i Polska pozostają w ścisłym kontakcie — pisze w tytule „Lokal Anzeiger", zaś „Boersen Ztg." dodaje: „wzmocniona przyjaźń polsko - niemiecka — ścisłą współpracą dla dobra i pokoju Europy.

Urzędowa „Narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa" pisze: „wywody min. Becka na konferencji prasowej posiadają znaczenie europejskie. Apel jego do prasy wywołał głębokie zadowolenie.

Naczelny organ narodowo-„socjalistyczny" „Voelkischer Beobachter" oświadcza, że już sam ton komunikatu nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, w jakim duchu rozmowy berlińskie były prowadzone. W wyniku pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra w Berlinie oba Rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, iż polityka porozumienia pod każdym względem okazała się skuteczną, a obie strony żywią pragnienie, by jeszcze dalej była ona rozbudowywana. Wykazuje to trwałość dzieła porozumienia między Polską i Niemcami — stwierdza organ narodowo-„socjalistyczny", wyrażając życzenie, by konstruktywna metoda polityczna, istniejąca w stosunkach niemiecko - polskich, znalazła naśladownictwo.

„Boersen Ztg." oczekuje silnego wrażenia, wywołanego przez komunikat berliński w politycznych kołach Europy. Wybitnie pozytywny element w stosunkach polsko - niemieckich doznał nowego wzmocnienia i utrwalenia.

„Berliner Tageblatt" podnosi serdeczny i ciepły ton komunikatu urzędowego. Zdaniem dziennika, na uwagę zasługuje przedewszystkiem to, że omówiono zarówno zagadnienia polsko - niemieckie, jak i ogólno - europejskie. (PAT).

Komisja arbitrażowa ma czas

Komisja arbitrażowa włosko - abisyńska wysłuchała przemówienia przedstawiciela Włoch Silvia Lessona.

Przypuszczają, iż komisja uda się obecnie z Holandji do jednego z miast, położonych na południu Europy, by wysłuchać zeznań tubylców, świadków naocznych, incydentu w Ual - Ual. Następnie komisja powróciłaby do Scheveningen. (Holandja), aby prowadzić dalsze badania. (PAT).

Walka o prawo wyborcze trwa dalej

Szeroki front winien ogarnąć wszystkie żywe siły kraju pragnące wolności i przebudowy społecznej

O zwołanie Sejmu Śląskiego

Pismo przedstawicieli ludności Śląska do p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Szereg klubów Sejmu śląskiego zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej tego Sejmu. Jednocześnie przesłano na ręce p. Prezydenta list, który w brzmieniu dosłownem drukujemy. *Red.*

Dostojny Panie Prezydencie!

Załączając przy niniejszem wniosek wraz z uzasadnieniem zgłoszony w myśl wymogów ustawy do Śląskiej Rady Wojewódzkiej O ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO na sesję nadzwyczajną, celem uchwalenia ustawy o ustroju Województwa Śląskiego, a w szczególności ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego, — ze swej strony, jako przedstawiciele zorganizowanego społeczeństwa śląskiego w trosce o dobro i rozwój tej dzielnicy — pozwalamy sobie przy tej okazji wyrazić nasze głębokie przekonanie, że Konstytucja Rzeczypospolitej i ordynacje wyborcze, a w szczególności art. 94 ordynacji wyborczej do Sejmu Rzplitej, odbierają ludności dotychczasowe jej prawa, usuwając społeczeństwo od bezpośredniego wpływu na kształtowanie się losów Państwa.

Odpowiedzialność za ustawy powyższe, wyrządzające wielką krzywdę społeczeństwu, na które nakłada się tylko obowiązki i ciężary, a odbiera dotychczasowe prawa, — spada całkowicie na większość ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej, które podobne ustawy, wbrew opinji ludzi dobrej woli, uchwaliły.

Krzywdy o których wspominamy odczuwa w sposób szczególnie dotkliwy ludność Śląska, która przecież nie dla korzyści osobistych, lecz z głębokiego przywiązania do Polski, szła do Niej drogą obficie krwią własną znaczoną, w przekonaniu, że ze strony Macierzy nie może jej spotkać żadna krzywda. Wielkie jednak rozczarowanie ogarnia tutejszą ludność, że dobrowolnie przez Rzeczpospolitą nadane tutejszej dzielnicy prawa mają być jej teraz odebrane, bez jej zgody i wbrew jej woli.

Panu, Panie Prezydencie, którego osoba tak blisko związana jest z naszą dzielnicą, nie potrzebujemy tłomaczyć, że lud nasz niczem nie zasłużył, by budzić w nim uczucie doznawania krzywdy, a podniecać i tak już znaczne podrażnienie, — to też przedkładając treść załączonego wniosku i powołując się dobitnie na jego uzasadnienie, wyrażamy przeświadczenie, że Pan, Panie Prezydencie, po bezstronnem rozpatrzeniu sprawy WŁASNEM ZARZĄDZENIEM zechce zwołać sesję nadzwyczajną Sejmu Śląskiego.

Zespół Posłów Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej Sejmu Śląskiego.

Klub Posłów Socjalistycznych Sejmu Śląskiego.

Zarząd Wojewódzki Narodowej Partji Robotniczej Województwa Śląskiego.

Okręgowe Komitety Robotnicze Polskiej Partji Socjalistycznej Województwa Śląskiego.

Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji Województwa Śląskiego.

Na froncie gospodarczym

DEFICYT BUDŻETOWY

W roku budżetowym ubiegłym (1934-35) **dwa pierwsze jego miesiące (IV—V) były zrównoważone**, dzięki zarachowaniu 40 miljonów 855 tys. zł. z Pożyczki Narodowej.

W tymże okresie roku bieżącego (1935-36) wydatki wyniosły 362.124 tys. (342.691 w r. ub), dochody -- 317.935 tys., wobec czego powstał deficyt, wynoszący 44.189 tys. zł.

Dochody z podatków i opłat wykazują wzrost nieznaczny w porównaniu z r. ub. — o 2 milj. 684 tys.; wpłaty z monopolów były **wyższe o mnie więcej 3 i pół milj.**, przyczem zmniejszył się dochód z monopolu solnego i zapałczanego, tytuniowego — pozostał ten sam, a wzrósł dochód ze spirytusu i loterji. Wpłaty z przedsiębiorstw wzrosły o przeszło 2 miljony.

Ten wzrost nie zdołał, przy równoczesnym wzroście wydatków; powetować zniknięcia wpłaty z Pożyczki Narodowej. Charakterystyczne, że przy wzroście wydatków wszystkich niemal resortów administracji Ministerstwo Opieki Społecznej nie wykazuje wzrostu, a nawet wykazuje zmniejszenie wydatków.

Przypomnieć należy jeszcze, że przez ostatnie cztery miesiące ub. roku budżetowego deficyt wynosił 62 miljony zł.

STATYSTYKA BEZROBOCIA

Dotychczasowa staystyka bezrobocia w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiadała istotnemu stanowi rzeczy. To też z ciekawością i zainteresowaniem przyjęliśmy wiadomość o konferencji odbytej pod przewodnictwem Ministra Opieki Społecznej w sprawie **ustalenia zasad statystyki bezrobocia.** Wyrażono tam słuszny pogląd, że statystyka, oparta na podstawie zgłoszeń poszukujących pracy nie może być ścisła. Iluż to ludzi wogóle się nie zgłasza, niemając już żadnej nadziei na otrzymanie pracy!

Coprawda ścisła statystyka, obejmująca całe bezrobocie miejsike, jest trudna do przeprowadzenia, jednak sprawa ta jest ważna i pilna, a przytem nie należy jej rozkładać na długie miesiące. Zwracamy przytem uwagę na konieczność przejrzystego zobrazowania całej sytuacji, a także uwzględnienia w statystyce młodzieży, opuszczającej szkoły i zawodowe i terminatorstwo, a niemającej zatrudnienia. Taka szeroka statystyka operować będzie musiała cyframi również przypuszczalnemi, ale będzie lepszym obrazem sytuacji niż dotychczasowa, będąca jej wypaczeniem.

FRONT KARTELOWY

Na tym odcinku — **bez** zmian. Niema dnia, by prasa nie miała sposobności donieść o nowych wyczynach karteli. Tak więc fabrykanci skrzynek, tapicerzy, budowniczowie biją na alarm wobec podbicia przez kartel fabryk gwoździ i drutu cen o 20 do 40 proc., a nawet o 57 proc. w niektórych wypadkach.

Mówi się (tylko mówi!) o konieczności intensywnego poparcia ruchu budowlanego, a tymczasem **materjały budowlane drożeją.** Kartel cementowy wyśrubował sobie ceny tego produktu, decydującego o kalkulacji budowlanej, **przeciętnie o 10 proc.** Jak widać — wracają dawne piękne czasy, gdy kartel cementowy, następnie rozwiązany, wydźwignął sobie ceny do 8 zł. za kg.

Nas obchodzi sam nie tylko fakt zwyżki ceny cementu, ale bezczelność spekulantów kartelowych kpiących sobie ze wszystkich deklaracyj o „domknięciu nożyć", zniżkach sztywnych cen i t. p.

Rozdzieranie szat w „antykartelowej' prasie burżuazyjnej na temat niszczycielskiej roli karteli i gałęzi przemysłu, dyktującym wysokie ceny przychodzi zazwyczaj zapóźno. **Już wtedy, gdy zgubnym swym wpływem zdołają wyniszczyć, całe odcinki naszej gospodarki.** Tak też stało się i z przemysłem tłuszczowym. Dopiero teraz alarmuje się, że przemysł ten rzucał produkty po cenach wyższych niż w krajach bogatych, mimo, że korzystał z taniego surowca zagranicznego, mimo, że istnieje surowiec polski. Jakkolwiek przysłowie mówi „lepiej późno niż wcale", zachodzi pytanie, dlaczego pozwolono tak długo żerować temu przemysłowi, który korzystał z taniego surowca zagranicznego, na rynku krajowym.

PRZEDSIĘBIORCA I „PRZEDSIĘBIORCA"

Co ma wspólnego dzisiejszy przedsiębiorca skartelizowany, który nie umie uregulować stosunku między podażą a popytem, zabiega u państwa o jej przymusowe uregulowanie, o premje wywozowe, o kredyty w B. G. K., o zamówienia z dawnym przedsiębiorcą 18 i 19 w., samodzielnym, rzutkim, pełnym inicjatywy? Tak zapytuje p. H. Tenenbaum w **„Gospodarce Narodowej".** Nic wspólnego, mimo, że od niego się wywodzi. P. Tenenbaum widzi dziś prawdziwego przedsiębiorcę raczej w drobnym fabrykancie, rzemieślniku: szewcu, czy stolarzu.

Dodajmy, że ta ewolucja od „rycerza przemysłu", który mógł być bezwzględnym wyzyskiwaczem, ale był istotnym i samodzielnym kierownikiem przedsiębiorstwa do „kartelowca", którego cała działalność obraca się dokoła spekulacji na protekcjoniźmie celnym, na premjach i kredytach jest zarazem przejawem **zmierzchu kapitalizmu.**

Zanika prywatna inicjatywa i jej rola. Wybór jest dziś między anarchją rzekomej „organizacji" kartelowej,żerującej na konsumencie, robotniku i skarbie państwa a gospodarką planową.

(W.)

Gra japońska w Chinach

Nankin wydaje Chiny na łup Japonji

Z Nankinu donoszą, że zgodnie z żądaniami przedstawionemi przez Japonję, komitet centralny Kuomintangu zwolnił niektórych swych funkcjonarjuszy z Szanghaju, zapowiadając reorganizację oddziału Kuomintangu w Szanghaju w kierunku projapońskim. Burmistrz Szanghaju, Wutech-Chen, wyraził władzom japońskim ubolewanie spowodu wystąpień przeciwjapońskich.

Do Szanghaju przybył minister Rządu nankińskiego, Wan-Tsin, prezes komitetu politycznego i kierownik resortu spraw zagranicznych. Wyjazd jego z Nankinu posiada rzekomo charakter prywatny, lecz, jak donoszą dzienniki szanghajskie, Wan-Tsin nie powróci już na swe stanowisko, które należy do najbardziej wpływowych w państwie. **Wan-Tsin nie zgadzał się z polityką ugodową w stosunku do Japonji, jaką prowadzi marszałek Czang-Kaj-Czek i był zwolennikiem orjentacji anglosaskiej.** Miejsce Wan-Tsina, jako prezesa komitetu politycznego, zajął obecny minister finansów, Fuan, który uchodzi za bezwzględnego zwolennika orjentacji filojapońskiej.

***

Z Szanghaju donoszą: W Manczuczas o 30 km. na południe od Pekinu aresztowano 5 Japończyków, którzy brali udział w ostatnich rozruchach antyjapońskich w Pekinie. Milicja chińska dostarczyła aresztowanych do Tunczow i oddała ich w ręce żandarmerji japońskiej. Władze japońskie przyrzekły wyjaśnić sprawę.

***

Wczoraj rano został stracony przywódca rewolty pekińskiej Tuan-Czu Czicz, którego schwytano 1 b. m. w pobliżu Tung-Czau.

Tuan-Czu-Czicz dowodził pociągiem pancernym, który zbombardował Pekin. (PAT.).

Japonja zaprzecza

Z Tokjo donoszą, że przewodniczący najwyższej rady wojennej, gen. Minami, zakomunikował japońskiemu ministerjum spraw zagranicznych wyniki dochodzeń, podjętych przez japońskie władze wojskowe w związku z ostatnią notą sowiecką, protestującą przeciwko przekroczeniu granicy sowiecko-mandżurskiej przez wojska mandżurskie i japońskie. W swym raporcie gen. Minami podkreśla, że zajścia podane w ostatniej nocie sowieckiej, nie wydarzyły się. W zakończeniu swego raportu generał podkreśla, że japońskie ministerjum spraw zagranicznych powinno jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko ostatniej nocie sowieckiej, aby odebrać propagandzie sowieckiej pretekst do występowan a przeciwko Mandżurji i Japonji.

(ATE.).

Faszyzm jest kosztowny

Po wypadkach wiedeńskich w lutym 1934 roku gmina m. Wiednia wymówiła pracę 200 tramwajarzom, którym po 10 latach pracy przysługiwało prawo do emerytury, w Austrji bowiem, pomimo że jest także „demokratyczną republiką" nie zdążono jeszcze podnieść minimalnego okresu lat dla uzyskania emerytury z 10 do 15 lat.

Tramwajarze zaskarżyli miasto do sądu i sąd pracy przyznał poszkodowanym tramwajarzom odpowiednią do wysługi lat emeryturę.

Gmina Wiednia odwołała się do wyższej instancji i w tych dniach krajowy sąd cywilny rozpatrzył pierwszą sprawę konduktora Rudolfa Freilera.

Sąd, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Faszyzm rugujący „partyjników" z pracy, jest wszędzie bardzo kosztowny. Zarówno w Wiedniu, jak i nie w Wiedniu.

Sprawa powrotu Habsburgów do Austrji

Zastrzeżenia prasy francuskiej

O decyzjach faszyzmu austrjackiego w sprawie dynastji Habsburgów pisaliśmy osobno. Decyzje te stanowią ustępstwo wobec zwolenników powrotu Habsburgów na tron wiedeński. Na tem miejscu notujemy dalsze odgłosy owych decyzyj. *Red.*

***

„Petit Parisien" uważa, iż rewizja statutu Habsburgów była posunięciem w obecnej chwili niewłaściwem. Rząd wiedeński—pisze dziennik — powinien powstrzymać się w chwili obecnej od podobnego wystąpienia. Dziennik wyraża obawę, iż Praga, Bukareszt i Białogród posunięcie to będą interpretowały, jako faworyzujące restaurację, którą „Mała Ententa" uważałaby za casus belli (powód do wojny). (PAT.).

***

„Echo de Paris", komentując ostatnie uchwały austrjackiej Rady państwa w sprawie rodziny Habsburgów, wyraża obawę nowych komplikacyj w Europie środkowej.

„Le Populaire" pisze: Projekt ten może stworzyć poważne niebezpieczeństwo wojny, jeżeli jest tylko pretekstem niedalekiej restauracji.

„Le Humanite" uważa, iż zagraża on pokojowi.

Szef legitymistów austrjackich, baron von Wiesner, w wywiadzie z „Petit Journal" owiadczył: Tradycyjna monarchja jest jedynym środkiem, mogącym zapewnić Austrji równowagę i niezależność pod względem międzynarodowym. Państwa sukcesyjne nie mają powodu do obawy spowodu restauracji. Powrót Habsburga może jedynie powstrzymać nieograniczony rozwój pangermanizmu. **(Havas).**

Co zrobi Genewa?

„Times" omawia w artykule wstępnym sprawę abisyńską. Dziennik zaznacza, że Rząd angielski był gotów poczynić znaczne ustępstwa terytorjalne na korzyść Abisynji, celem rozstrzygnięcia konfliktu. Dotychczas nie rozważano kwestji procedury w Genewie. Nie ulega wątpliwości, że **porażka Ligi Narodów byłaby wielkim ciosem dla tej instytucji i mogłaby pociągnąć za sobą doniosłe następstwa". (ATE).**

Pożar na kopalni „Reden"

dotychczas trwa...

Pożaru na kopalni Reden w Dąbrowie, który już objął całą kopalnię, nie udało się dotychczas stłumić.

Kolumny ratownicze pracowały w kłębach dymu i tak silnego żaru, że były wypadki omdlenia.

Z szybów wydobywa się obecnie biały dym, co świadczy, że ogień niszczy drewniane urządzenia kopalni.

Kierownictwo kopalni, ze względu na niebezpieczeństwo życia dla kolumny ratowniczej, postanowiło akcję wstrzymać i przystąpić do tak zw. kneblowania szybu.

Obecnie kneblują się szyb powierzchniowy, znajdujący się w pobliżu Kolonji „Chabówka"; potem będą kneblowane dalsze szyby.

***

Szczegóły pożaru podajemy na str. 5-ej.

Ofiary piorunów

W czasie burzy, która przeszła nad powiatem żywieckim w Pewelce koło Huciska, uderzył piorun w budynek szkolny i kominem wpadł do mieszkania kierownika Tureckiego, zabijając jego żonę Marję, nauczycielkę z Gawłowa, pow. bocheńskiego. Kierownik szkoły, oraz krewna Zofja Turecka, znajdujący się w mieszkaniu, doznali silnego porażenia.

***

Na linji Tarnów — Nowy Sącz piorun uderzył w czasie burzy w autobus.

Od pioruna porażony został konduktor autobusu, udało się jednak przywrócić go do przytomności.

Ofiarę piorunu odwieziono do szpitala.

Telegraf—telefon—radio

Swiat w zdarzeniach

ŚWIĘTO NARODOWE.

Według ogłoszonej statystyki urzędowej w czasie święta niepodległości w St. Zjednoczonych (4 lipca), straciło życie w wypadkach ulicznych 54 osoby. W Pensylwanji zginęło trzech znanych automobilistów. Podczas puszczania ogni sztucznych zostało zabite jedno dziecko. Setki mężczyzn kobiet i dzieci odniosło obrażenia.

(ATE).

MOSKWA — WŁADYWOSTOK.

Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu" podaje wiadomość o otwarciu bezpośredniej komunikacji lotniczej Moskwa — Czyta i Moskwa — Władywostok Linje te są tak zorganizowane, że zabezpieczają łączność przy wszelkich warunkach i w dowolnych rozmiarach. (ATE).

ZAGINIONY HYDROPLAN.

Według doniesień z Moskwy, trwające od 27 czerwca poszukiwania wielkiego hydroplanu sowieckiego „Sawoja 44", który w dniu 26 czerwca wyleciał z Aleksandrowska na Sachalinie do Chabarowska i od tego czasu zaginął, dotychczas nie dały żadnych wyników.

Na pokładzie hydroplanu oprócz pilota Swiatogorewa znajdowało się 8 pasażerów, w tej liczbie dwoje dzieci i 3 członków załogi.

Przypuszczają, że hydroplan wskutek defektu motoru zmuszony był do lądowania w tundrze, gdzie niema żadnego osiedla ludzkiego. W poszukiwaniach bierze udział 10 samolotów. Brak wiadomości również o samolocie „P. 5", który wyleciał 22 czerwca z miejscowości Mineralne Wody do Tyflisu na Kaukazie. Poszukiwania tego samolotu również nie dały dotychczas żadnych pozytywnych wyników. (ATE).

KLĘSKA GŁODOWA W MANDŻURJI.

Prasa japońska zamieszcza w ostatnim czasie alarmujące wiadomości o klęsce głodowej w Mandżurji. Klęska ta została spowodowana nadzwyczaj ciężkim w tym roku nieurodzajem, który dotknął szczególnie prowincje zachodnie i południowe. W wielu miejscowościach daje się odczuwać zupełny brak chleba. Ludność żywi się korą drzewną i zielskiem. Klęska głodowa sprzyja rozszerzaniu się epidemji. W kilku miejscowościach wybuchła epidemja dżumy. Niektóre dzienniki japońskie podkreślają, że wobec takich warunków gospodarczych trudno będzie zaprowadzić w tym kraju jakikolwiek ład i spokój polityczny. (ATE).

Oddalenie skargi Różańskiego przeciwko posłowi dr. Wronie

W dniu 27 czerwca b. r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie, odbyła się rozprawa w sprawie roszczeń o 74.000 zł. w stosunku do posła dr. Wrony. Sumę tę Różański zdefraudował swego czasu w Biurze Urządzeń Rolnych, za co został skazany na dwa lata i sześć miesięcy więzienia. Karę tę Różański odbył. Po wyjściu z więzienia, Różański zarzucił dr. Wronie, że zdefraudowane pieniądze jemu właśnie wręczył i powołał się na sfałszowany kwit.

Sąd Okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy, pretensje Różańskiego odrzucił, jako nieuzasadnione i niemoralne. W ten sposób, głośna przez długi czas sprawa, zakończyła się spodziewanym epilogiem.

W imieniu dr. Wrony występowali na rozprawie adwokaci: **p. S. Polkowski i A. Ujazdowski.**

Przęsło mostu runęło na 12 robotników

W czasie rozbierania starego mostu na Wisłoce we wsi Łabuzie koło Pilzna, runęło przęsło, przygniatając 12 robotników.

Trzech robotników odnioso ciężkie obrażenia. W stanie niemal beznadziejnym odwieziono ich do szpitala w Tarnowie, dziewięciu innych odniosło lżejsze obrażenia.

Władze prowadzą śledztwo co do przyczyny wypadku.

MŁODZI IDĄ

Zbankrutowali

Przed kilku laty, kiedy dyrektorem departamentu politycznego w Ministerjum Spraw Wewnętrznych był późniejszy premjer, a dzisiejszy marszałek Sejmu dr. Świtalski — po raz pierwszy na porządku dziennym „sanacji“ stanęła sprawa objęcia rządów nad duszami młodego pokolenia. Toczono długie narady. Nieżyjący Adam Skwarczyński twierdził, iż młodzież pozyskana zostanie dla systemu nie przez nacisk aparatu administracyjnego, ale przez mądre metody wychowawcze, atrakcyjność i żywiołowość idei, która musi nosić w sobie pierwiastki szlachetne, humanitarne i patrjotyczne. Odmiennego zdania była jednak większość czynników decydujących. Ta grupa twierdziła, że kwestja opanowania dusz młodzieży to jest kwestja kilku lat. Uważała, że najłatwiej można będzie rozwiązać to zagadnienie przy pomocy argumentów materjalnych, posad, dobrze płatnych stanowisk, subwencji, stypendjów zagranicznych i t. p.

Zaczęto od terenu akademickiego. Powołany do życia „Legjon Młodych“ zakończył swój niesławny żywot w atmosferze kompletnej bezideowości i karjerowiczostwa, paczącego charaktery młodzieży. Ci, którzy chcieli myśleć bardziej samodzielnie zostali zmuszeni do opuszczenia szeregów „Legjonu“, inni wyrzekli się swego światopoglądu bez żadnej próby walki i poddali się koszarowej dyscyplinie BB. Tupet młodzieńczy z jakim młodzi legjoniści szli na podbój terenu akademickiego szybko zniknął.

Jedynym ich celem i dążeniem było uplasowanie się na intratnej posadce i robienie karjery w cieniu najrozmaitszych dygnitarzy „sanacyjnych“. Tak pojęta „metoda wychowawcza“ musiała doprowadzić do głębokiego rozkładu wewnętrznego. Nic więc dziwnego, że „Legjon Młodych“ musiał ostatecznie ulec całkowitej reorganizacji.

Plan opanowania dusz młodzieży przy pomocy „Legjonu Młodych“ zbankrutował. Mimo kroci tysięcy złotych, mimo uprzywilejowanego stanowiska „Legjonu“ — nie udało się osiągnąć nic więcej ponad skupienie w jego szeregach elementu najmniej wartościowego — ducha karjerowiczowskiego i lokajskiego.

Reforma szkolnictwa akademickiego przeprowadzona została m. in. pod kątem stabilizacji wpływów „sanacyjnych“ na wyższych uczelniach, zarówno w dziedzinie myśli naukowej, jak i w dziedzinie organizacyjnego ujęcia młodego pokolenia akademickiego. Twórca tej koncepcji, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, „Führer“ od wychowania państwowego, nad wyraz prędko doznał porażki. Prawda, że na kierowników wyższych uczelni w Polsce wprowadzono ‚swoich“, ale młodzież, studjująca na wyższych uczelniach, daleką jest od „ideałów“ sanacyjnych. Ta właśnie rozbieżność między planami, snutemi w ciszy gabinetów departamentów politycznych i ministerjalnych, a rzeczywistością, skłoniła „sanację“ do poddania rewizji całej koncepcji organizowania młodego pokolenia. Po raz pierwszy od trzech lat, oficjalni „teolodzy“ państwowego wychowania — rezygnują z wyłączności ideowej. Jeden z kierowników polityki młodzieżowej w Ministerjum Oświaty p. Aleksander Kawałkowski, w artykułach zamieszczonych na łamach oficjalnej „Gazety Polskiej“, o czem już pisaliśmy, podaje rewizji dotychczasowe metody działania. I jeżeli chodzi o młodzież akademicką — to wobec bankructwa organizacyj „sanacyjnych“ na tym terenie — zachodzi — zdaniem p. Kawałkowskiego — możliwość dopuszczenia istnienia wśród młodzieży dorastającej organizacyj typu politycznego. Równolegle do powstania politycznych organizacyj (a nie należy zapominać, że te istnieją na wyższych uczelniach) zasadę naczelną ich działania ma być wykluczenie uprzywilejowanego stanowiska i ułatwień dla grup deklarujących się za obozem, będącym u władzy, oraz powstrzymanie się od jakichkolwiek represyj czy szykan w stosunku do grup o charakterze opozycyjnym“.

Takie podejście do zagadnienia wychowawczego jest rewelacją. Nowością w ujęciu tego zagadnienia jest przedewszystkiem rezygnacja z dotychczasowego dążenia do monopolistycznego wpływu na młodzież. Jest to oficjalne przyznanie się do niepowodzenia.

„Sanacja“ nie potrafiła rozwiązać zagadnienia wychowawczego. Tam gdzie w grę wejść nie może siła aparatu administracyjnego, w sferę myśli i w sferę młodzieńczych ideałów — „sanacja“ dostępu nie ma i mieć nie będzie. Dlatego zachodzi potrzeba dostosowania się do panującej sytuacji i zwekslowania na tory demokracji wychowawczej.

Jest to niewątpliwie manewr, mający na celu osiągnięcie zamierzenia wychowawczego.

Ale manewr ten ujawnia przeogromną słabość ideową obozu rządzącego Polską.

Młodzież walcząca

Wiadomości z hitlerowskich Niemiec

W Hamburgu odbyła się przed kilku tygodniami konferencja okręgowych kierowników socjalistycznych organizacyj, działających na terenie Niemiec. Na konferencji tej stwierdzono, iż mimo teroru hitlerowskiego nielegalny, rewolucyjny ruch socjalistyczny rozwija się i rozbudowuje. Minął już bezpowrotnie okres bezwładu, wywołany błyskawicznym sukcesem Hitlera. Sprowadzony w podziemia ruch socjalistyczny toczy codzienną walkę, podważając system hitlerowski.

W „zgleichschaltowanych“ związkach zawodowych, w fabrykach, zwłaszcza metalowych — działają komórki socjalistyczne. Trzon ich stanowi młodzież robotnicza, która ofiarnie, nie bacząc na konsekwencje, pracuje.

***

W Reinsdorf, gdzie mieści się wielka fabryka amunicyjna nastąpił przed kilkunastu dniami straszny wybuch, który pociągnął za sobą śmierć 68 robotników. Ponadto 34 robotników zaginęło bez wieści. Należy ich uważać za zabitych. Na skutek wybuchu 96 robotników odniosło ciężkie rany, 600 rany lżejsze.

Na wieść o wybuchu przyjechali do Reinsdorf dygnitarze faszystowscy z Hitlerem na czele. **Socjalistyczni robotnicy urządzili im następujące przyjęcie:**

Mury fabryki oblepione zostały złośliwemi karykaturami, przedstawiającemi Hitlera i jego pomocników. Odpowiednie napisy dopełniały tę dekorację. Uruchomione oddziały policji wykryły sprawców. Okazali się nimi synowie robotników z Reinsdorfu. Chłopcy ci w wieku od lat 14 do 21 zostali aresztowani pod zarzutem należenia do nielegalnej organizacji socjalistycznej, której celem jest zwalczanie Rządu hitlerowskiego. Oskarżonym grozi kara więzienia do lat 15.

***

W Essen, w tamtejszej fabryce metalowej praktykanci zażądali od hitlerowskiego kierownictwa fabryki podwyższenia stawek płacy. Kiedy żądanie to zostało zignorowane 473 praktykantów zagroziło strajkiem. Władze hitlerowskie zdecydowały, że poddane zostaną rewizji kategorje płac praktykantów. Zapewnienie to podziałało uspakajająco. W szeregach praktykantów znalazł się zdrajca, który doniósł policji, że akcją młodych metalowców kierowała komórka socjalistyczna. **Aresztowano kilkunastu młodocianych robotników.**

***

W Królewcu policja hitlerowska aresztowała 19 dzieci robotniczych, które znajdowały się na wycieczce. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że była to wycieczka nielegalnej socjalistycznej organizacji dziecięcej. Rodzice dzieci zostali ukarani wysokiemi grzywnami. Dwoje spośród aresztowanych dzieci nie miało rodziców i znajdowało się pod opieką rodziny. Dzieci te umieszczono w hitlerowskich schroniskach, gdzie mają być one „sfaszyzowane“.

Jeszcze o „Obozach Pracy“

Coraz częściej dają się słyszeć skargi na osławone „Obozy Pracy“, które miały rzekomo rozwiązać zagadnienie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży. Zagadnienia tego — rzecz prosta — „Obozy Pracy“ nie rozwiązały w najmniejszym stopniu, stały się zaś miejscem udręczeń dla pracującej tam młodzieży.

„Obozy“ zatrudnia się przy budowie dróg i przy regulacji rzek. Robota dla młodzieży jest często ponad siły, pozatem przy regulacji rzek jest szkodliwa dla zdrowia. Zatrudnianie młodzieży w takich warunkach przez prywatnego przedsiębiorcę jest „zrozumiałe“, jeśli natomiast czyni to stow. **Opieki** nad niezatrudnioną młodzieżą — to jest to poprostu **czemś karygodnem.**

W stosunku do młodzieży, zatrudnionej w „obozach“, **uprawia się jawny wyzysk.** Przy robotach drogowych, prowadzonych na rachunek Funduszu Pracy na głębokiej prowincji robotnik otrzymuje gotówką lub w mące zarobek do 2 zł. 80 gr. dziennie. Na robotach ziemnych kolejowych przy utrzymaniu i naprawie toru robotnik otrzymuje 2 zł. 40 gr. Nawet na robotach drogowych, prowadzonych na rachunek samorządów i państwa przez Zarządy Drogowe, gdzie kierownicy dla wykazania swojej gospodarności i rządności wyzyskują jak mogą, — i tam zarobek wynosi często 2 zł., co jest oczywiście skandalicznie mało.

Zaś Stow. **Opieki** nad niezatrudnioną młodzieżą, poza obarczaniem młodzieży pracą nad siły i wdodatku w warunkach szkodliwych dla zdrowia, płaci o wiele mniej.

„Junak“ dostaje 50 gr. i wyżywienie. Wyżywienie jest bardzo **marne: na obiad — czcza, wodnista zupa, kasza i kawałeczek mięsa. Sporządzone to wszystko pod psem**, często niemożliwe do spożycia. Śniadania i kolacje są również nieposilne. Tego rodzaju pożywienie przy obliczeniu na 200—300 osób nie może więcej kosztować, niż 40—50 gr. dziennie. Do tego dochodzi „mieszkanie“ to jest nocleg w szopie, stodole lub chlewie, boć przecie specjalnych budynków nie stawiają ani ich nie przenoszą. Słowem, wszystkie świadczenia, jakie młodociany robotnik dostaje nie wynoszą więcej niż 1 zł. Zatem Stow. **Opieki** płaci conajmniej o 50 proc. mniej, niż inne instytucje państwowe nie powołane do **opieki.** Inaczej: Stow. **Opieki** zarabia na **przedmiocie** opieki 1 zł. dziennie. Może zarabia kto inny, może pożera to zła gospodarka, ale to istoty rzeczy nie zmienia.

Nadmienić trzeba, że efekt pracy młodzieży w „obozach“ nie jest mniejszy, niż robotnika w sile wieku, np. na robotach Funduszu Pracy, tembardziej, że w „obozach“ są wyznaczane normy i biada temu, ktoby ich nie wyrobił.

Dodajmy, że młodzież w „obozach“ zatrudniona jest ponad ustawową normę pracy. Wprawdzie sama praca trwa 7 godzin, ale ponadto jest codzień parę godzin ćwiczeń czy wykładów. Jeżeli w wojsku ćwiczenia są uważane za pracę, po której należy się żołnierzowi odpoczynek, jeżeli w szkołach słuchanie wykładu uchodzi również za pracę, a nie za rozrywkę, — to nie można traktować, jako odpoczynku i rozrywki kilkugodzinnych ćwiczeń i wykładów po 7 godzinach ciężkiej fizycznej pracy, przenoszącej samo — przez się siły młodzieży.

Wartoby było, żeby w sprawie tej zabrali głos lekarze, a napewno dowiedzielibyśmy się, że „obozy“ wprost odbierają młodzieży zdrowie.

Jeżeli dodać do tego „drill“, przewyższający wojskowy, „dyscyplinę“ pracy i brutalność rozmaitych kierowników i komendantów, zobaczymy, że „obozy“ nie są miejscem **opieki**, lecz tylko... wyzysku. Nic też dziwnego, że w „obozach“ raz po raz wybuchają protesty, o których szeroka publiczność nie jest informowana.

Przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR.

Strajki protestu

(Od własnych korespondentów).

W powiecie gorlickim

We wtorek, 25 czerwca stanęli robotnicy powiatu gorlickiego do strajku generalnego na znak protestu przeciw ordynacji wyborczej BBWR.

Strajk trwał przez cały dzień i objął wszystkie fabryki i mniejsze warsztaty.

Głównemi ośrodkami strajku był **Glinik marjampolski, Libusza, Lipiski, Kobylanka, Kryg i Gorlice.**

Gromadzących się w Gorlicach robotników policja rozpędziła. Policja przeprowadza obecnie dochodzenia, przesłuchując poszczególnych towarzyszów.

Solidarność strajkowa zupełna.

W Cmielowie

W dniu 26 czerwca b. r. po wysłuchaniu referatów tow. Grudnia pow. sekr. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego w R. P. i tow. Kotuleckiego zgromadzeni robotnicy fabryki porcelany „Ćmielów“ w Ćmielowie jednomyślnie postanowili na znak protestu przeciwko „sanacyjnej“ ordynacji wyborczej wstrzymać się od pracy na przeciąg 24 godzin.

Jednocześnie uchwalili rezolucję potępiającą twór „sanacyjny“, godzący w żywotne interesy klasy pracującej, oświadczając, że niezłomnie będą stać pod Czerwonemi Sztandarami i na wezwanie swych naczelnych władz staną do walki i upomną się o swe prawa.

W dniu 28 czerwca strajk objął wszystkich robotników fabryki porcelany „Ćmielów“ w Ćmielowie.

Ulgi dla kolejarzy w uzdrowiskach

Zdrojowiska państwowe w Krynicy, Ciechocinku, Druskienikach, Busku i Szkle przyznały pracownikom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ 25-procentowe zniżki cen za kąpiele i zabiegi lecznicze.

Zarząd związku uzdrowisk polskich wezwał zdrojowiska prywatne, aby zastosowały się również do powyższego zarządzenia i przyznały pracownikom kolejowym 25-procentowe zniżki. W ten sposób kolejarze korzystać mogą ze zniżek we wszystkich uzdrowiskach polskich. (Press).

Mały felieton

Symboliczna sprawa

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się niezmiernie ciekawa sprawa, sprawa czysto kryminalna, w której założeniu tkwią bardzo powikłane problematy psychiczne duszy ludzkiej, a która to sprawa jest symboliczną dla naszych stosunków politycznych.

Młoda kobieta o wybujałym instynkcie macierzyństwa, czy to wskutek braku przyrodzonego, czy też wskutek choroby, którą przeszła, skazana jest na bezpłodność. Jak długo żyć będzie, nie wyda na świat dziecka ona właśnie, u której instynkt macierzyństwa jest wyjątkowo wybujały. Żeby tragedję tej kobiety jeszcze bardziej spotęgować, los, który często w płataniu figli dochodzi do okrucieństwa, sprawia, że nieszczęśliwa ta kobieta obrała sobie zawód akuszerki i codziennie musi być świadkiem tego, jak inne, szczęśliwsze od niej, kobiety stają się matkami.

Z tem swojem cierpieniem, z temi mękami, równemi mękom Tantala, który również cierpiał z powodu niezaspokojonego pragnienia, przed nikim się nie zdradza i chowa je na dnie zbolałej duszy. Owszem, dla świata ma pogodne oblicze, a często, nadrabiając miną, pokpiwa sobie z matek, mających dzieci i niefrasobliwym tonem powiada, że dziecko — to balast, z którego korzyść jest żadna, a trosk i kłopotów bez liku.

Nikt jednak nie wie, co się dzieje w duszy tej nieszczęsnej kobiety, która w końcu decyduje się na szalony krok i porywa cudze dziecko.

Dziecko odebrano. Sprawa oparła się o sąd. Że jednak naszem zadaniem nie jest pisanie sprawozdania sądowego, przejdźmy do tej drugiej, kobiety, również nieszczęśliwej i również skazanej na bezpłodność.

Na imię jej „Sanacja“.

Cóż z tego, że pozornie pokpiwa sobie z innych partyj mających programy? Cóż z tego, że powiada, iż program to balast, to ciężar, który krępuje ruchy? W głębi duszy „Sanacja“ od 9 lat pragnie mieć własny program i to jej pragnienie tem jest potężniejsze, iż wie ona, że programu urodzić nie może i nie urodzi, albowiem jest bezpłodna.

A niezaspokojony instynkt macierzyństwa coraz głośniej i coraz natarczywiej dopomina się o swe prawa!

Cóż tedy czyni biedna, nieszczęsna „Sanacja“?

Czyni to samo, co uczyniła kobieta, której sprawę rozpatrywał sąd okręgowy.

Ukradła cudze dziecko.

Ukradła dziecko Konstantemu Pobiedonoscewowi.

Tu sprawy nie będzie. Ojciec dziecka dawno nie żyje. Matka zmieniła się nie do poznania. Nikt się nie upomni.

Była jednak „Sanacja“ o tyle sumienna, że nadając dziecku imię, nie zapomniała o jego rodzonym ojcu...

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przegląd prasy

BOJKOT

„Głos Narodu“ nie jest pismem ostro zwalczającem „sanację“. Przeciwnie wielokrotnie szukał jakichś dróg porozumienia i współdziałania. To też i teraz, omawiając kwestję bojkotu wyborów, nie entuzjazmuje się stanowiskiem stronnictw opozycji i podkreśla szereg istniejących — jego zdaniem — ujemnych stron bojkotu. Ale nawet to umiarkowane pismo, oceniwszy wszystkie pro i contra w konkluzji przyznaje, że stronnictwa nie miały innego wyjścia, jak bojkot wyborów:

> Dziś przy końcu kadencji parlamentarnej przychodzi stwierdzić, że wszystkie wnioski opozycji były gilotynowane przez większość sanacyjną, że ani jedno — zdaje się — z jej wystąpień nie zostało wzięte przez B. B. pod uwagę.
>
> Doświadczenie jednej kadencji wystarcza. Partje doszły do przekonania, że niema sensu powiększać go w nowej.
>
> Stąd — bojkot wyborów.
>
> Nie jesteśmy nim zachwyceni. Bądź co bądź stanowi anomalję w państwie mającem konstytucję i w niej postanowienie o powszechnem głosowaniu... A ponadto grozi pewnemi niebezpieczeństwami dla życia społecznego. Partje, które się uchylają od jawnej pracy na terenie parlamentu, mogą spróbować wejść w „podziemia“, — przejść do akcji konspiracyjnej.
>
> A jednak po rozważeniu wszystkich ujemnych stron bojkotu, nie można oprzeć się przekonaniu, że — w obecnych warunkach turdno było partjom znaleźć inny sposób zaznaczenia swego istnienia.

Z.Z.Z. A WYBORY

P. Moraczewski zamieszcza we „Froncie Robotniczym“ artykuł w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Końcowych wniosków jeszcze nie znajdujemy w artykule. Obiecuje je podać p. Moraczewski w następnym artykule — a więc za tydzień.

Tok myśli p. Moraczewskiego w pierwszej części artykułu jest następujący. Parlament dla ZZZ. nie ma znaczenia, jako miejsce walki o osiągnięcie istotnych celów, ale ma znaczenie jako jeden z punktów obronnych przed spychaniem klasy pracującej z zajętej pozycji.

To też, jak twierdzi p. Moraczewski, nie można przejść do porządku dziennego nad nową ordynacją wyborczą, pogarszającą wyborcze prawa klasy pracującej w znacznie większym stopniu, niż innych warstw społecznych. Naogół rozumowanie słuszne. Tylko wnioski. Jakie będą wnioski?

S-EK.

Ordynacje wyborcze B.B.W.R.

uchwalone w Senacie głosami B.B.W.R.

Dokończenie sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Senatu

GŁOSOWANIE

Nad pierwszym wnioskiem sen. tow. Kłuszyńskiej o odrzucenie ustawy BBWR. głosowało na wniosek sen. Woźnickiego imiennie.

Głosowało senatorów 87. **Za wnioskiem o odrzucenie głosowało 25, przeciw — 62. Zatem wniosek został odrzucony.**

Następnie odrzucono kolejno resztę poprawek tow. Kłuszyńskiej, poprawki sen. Woźnickiego i sen. Pawłykowskiego, oraz poprawkę sen. Wasiutyńskiego.

Przystąpiono do głosowania nad całością ustawy. I tu sen. Michejda zaproponował głosowanie imienne. Ten wniosek został dostatecznie poparty. Popierali go także posłowie z BB.

Oddano kartek 90. **Za przyjęciem ustawy głosowało 64 senatorów, przeciw 24.** Dwie kartki były białe.

W ten sposób Senat ordynację wyborczą do Sejmu przyjął.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SENATU

Sprawozdanie odczytał sen. Walery Roman, który mniej bronił ustawy, a więcej miejsca poświęcił dziejom Senatu w Polsce oraz walkom partyjnym w Polsce.

Ponieważ referent poruszył także wypadki z grudnia 1922 roku (zabójstwo Prezydenta Narutowicza), przeto wywołał dyskusję historyczną.

POPRAWKI HISTORYCZNE SEN. GŁĄBIŃSKIEGO

Sen. Głąbiński wygłosił obszerne przemówienie, przytaczając dużo osobistych wspomnień z pierwszych lat niepodległości Państwa Polskiego. Na podkreślenie zasługuje następujący ustęp:

„Ale najboleśniej dotknęło mnie wspomnienie owego tragicznego i strasznego zdarzenia. Ś. p. Narutowicz, widząc żeśmy głosowali przeciw niemu, jako Prezydentowi oraz, że jest jakaś uliczna agitacja, życzył sobie zetknąć się ze mną. Poszedłem, do niego i we wszystkich punktach uzgodniliśmy stanowisko. Oświadczył mi Narutowicz wówczas, że się uważa za mego przyjaciela, że pragnie, abym w każdym wypadku przyszedł do niego i przedstawił zarzuty lub przeszkody, któreby mąciły harmonję między nim a Związkiem Ludowo-Narodowym. Spotkałem się z nim wieczorem, a na drugi dzień, kiedym był w jakiejś komisji sejmowej, ktoś przybiegł z wieścią, że Narutowicz został zamordowany. Czy można mnie osobiście lub mojemu stronnictwu robić z tego zarzut, że szalony człowiek dopuścił się tego czynu.

Sen. *Roman:* A obrzucenie błotem?

Sen. *Głąbiński:* Ubolewałem nad tym wypadkiem i niezawodnie losy naszego Państwa byłyby się potoczyły innym torem, aniżeli po tym strasznym czynie. Panowie dobrze wiedzą, kto robił agitację na Placu 3-ch Krzyży".

Przemawiał jeszcze sen. Woźnicki przeciw ustawie oraz sen. tow. Danielewicz.

MOWA SEN. TOW. DANIELEWICZA

Tow. Danielewicz przypomina, że przez 16 lat miało Państwo Polskie dotychczasową ordynację i to nie przeszkadzało rozwojowi Rzeczypospolitej, czem „sanacja" się dzisiaj tak szczyci.

Dzisiaj pozbawia się praw obywateli, pozbawia się przedewszystkiem praw wyborczych do Senatu wiele miljonów kobiet, które przecież nie mają szarż oficerskich, chociaż mają wykształcenie nie posiadają dyplomów. Dziwna to rzecz, że te kobiety, które należą do partji rządowej nie umiały zaprotestować przeciwko temu. Przyjęliście Panowie do swoich szeregów tych, którzy mają majątki, tych co tworzą „Lewiatana" i gdy obcięcie praw obywatelom osładzacie mówieniem o wzniosłościach — wprowadzacie ustawę, dzięki której ci właśnie ludzie „Lewiatana" kosztem mas chcą podreparować swoje fortuny. Podporą prawa jest lud. Wątpię, czy będzie chciał on tę ustawę popierać. Obiecujecie i obiecywaliście zawsze wiele. Obiecywaliście dużo w 1930 roku, ale przez ostatnie 5 lat nic ludowi nie daliście, a i nie wychowacie narodu, jeśli nie pytacie się, czy chce on tych przemian".

Następnie towarzysz nasz mówił o partyjnictwie w BB., o redukcjach pod kątem widzenia partyjnictwa i w końcu żądał odrzucenia ustawy.

Mowę tow. Danielewicza podamy obszernie.

W głosowaniu odrzucono wszystkie zgłoszone poprawki i wnioski mniejszości i ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

USTAWA O WYBORZE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Po krótkiem streszczeniu poszczególnych rozdziałów referent sen. Dąbrowski wniósł o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnem.

Za ustawą wypowiedziała się większość.

Marszałek, zamykając posiedzenie o godz. 20 m. 50 stwierdził, że Senat wyczerpał porządek dzienny, a zatem i przepisany sesji nadzwyczajnej przez Prezydenta zakres prac.

Z sali sądowej

NA 2 I PÓŁ ROKU SKAZANO KOZŁOWSKĄ

W sensacyjnej sprawie o porwanie Januszka Skalskiego w czwartek wiecz. zapadł wyrok skazujący Kozłowską na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. W ustnych motywach sąd podkreślił, iż surowy wyrok jest podyktowany koniecznością ostrego przeciwdziałania procederowi porywania dzieci.

Zniesienie ustaw wyjątkowych przeciw Habsburgom

Agencja Havasa donosi z Wiednia: Rada państwa jednomyślnie aprobowała projekt ustawy, zmieniającej wyjątkowe przepisy prawne dotyczące Habsburgów. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych ustawa ta pozwoli na wydanie paszportów austrjackich rodzinie Habsburgów, nie pozwalając im jednak tem samem na pobyt w Austrji. Ustawa ma zapewnić rodzinie ex-cesarskiej skromną pensję, pozwalającą na pobyt zagranicą. (PAT).

OTTO HABSBURG

Gazety londyńskie zamieszczają wywiad z arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, która wobec legalizacji powrotu Habsburgów do Austrji przez rząd austrjacki oświadczył co następuje:

— Nie powrócę do Austrji bez całkowitej aprobaty zainteresowanych stron. Nie zaprzeczam, że rokowania postępują naprzód, ale niestety nie mogę tej kwestji obecnie omawiać. (PAT)

DALSZE SZCZEGÓŁY NA STR. 2.

Odroczenie zgromadzenia socjalistycznego w Gdańsku

Zapowiedziane na czwartek masowe zebranie stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku zostało, na żądanie policji przełożone na piątek wieczorem ze względu na odbywające się w czwartek uroczystości dekorowania Żelaznym Krzyżem honorowym sztandarów dawnych pułków pruskich w Gdańsku.

Co powiedział p. min. Beck w Berlinie?

W czwartek o godz. 16.30 w salonach ambasady R. P. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych, do których p. min. Beck wygłosił przemówienie. M. in. p. minister mówił:

„Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez opartego na pełnem zrozumieniu współdziałania na polu kształtowania opinji publicznej, trudno byłoby osiągnąć te nawskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich dwóch lat zostały osiągnięte między Polską i Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie między naszemi dwoma krajami. Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że od chwili podpisania niemiecko - polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r. posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zrozumienia.

Niestety, wcześniejszy termin mojej podróży został odłożony wskutek żałoby narodowej w Polsce. Polskę głęboko wzruszyło niezwykłe serdeczne współczucie, jakie okazał nam w tych ciężkich dniach kanclerz Rzeszy Hitler, a wespół z nim, naród niemiecki.

Miałem możność przekazać osobiście kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi podziękowanie za to w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Środowa długa i wyczerpująca wymiana zdań z p. kanclerzem Rzeszy Hitlerem objęła zarówno stosunki polsko - niemieckie, jak również ogólne polityczne sprawy, interesujące oba Rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z miarodajnymi ministrami Rzeszy, będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba Rządy weszły, podpisując deklarację z 26 stycznia 1934 r. Przegląd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje, że następstwa tego porozumienia nietylko przyczyniły się do pozytywnego ułożenia naszych stosunków, lecz ponadto stanowią również bardzo istotny czynnik utrzymania i utrwalenia pokoju w ogólności. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszych porozumień, na podstawie ogólnego rozwoju, powinni byli nabrać przekonania, że stan rzeczy, stworzony deklaracją z 26 stycznia 1934 r. musi być oceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie". (PAT).

WIZYTA U GOERINGA

Po śniadaniu w ambasadzie polskiej, minister Beck w towarzystwie małżonki, ambasadora Lipskiego, oraz towarzyszących mu osób udał się do puszczy Schorfheide (około 60 km. od Berlina). Premjer Goering posiada tam swą willę i podejmował w charakterze gospodarza gości polskich.

O godz. 22.40 min. Beck z rodziną wyjechał do jednej z miejscowości leczniczych w południowych Niemczech.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

W czwartek wieczór ogłoszono komunikat urzędowy, w którym m. in. czytamy:

W rozmowach, prowadzonych w szczerej atmosferze, omówiono zagadnienia specjalnie obchodzące Polskę i Niemcy, i również także zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. Rozmowy wykazały znaczne uzgodnienie poglądów.

Z zadowoleniem można było stwierdzić, iż deklaracja polsko - niemiecka z 26 stycznia 1934 roku wykazała pod każdym względem swą pełną wartość, a mianowicie nietylko w stosunkach wzajemnych między obu państwami, ale także jako element konstruktywny dla zabezpieczenia pokoju w Europie. (PAT)

Wiadomości Sportowe

Lotnictwo

WODNOPŁATOWIEC „L. 840" z pilotem Światogorowem, mechanikiem radjotelegrafistą i 8 pasażerami wystartował dn. 26 czerwca z Aleksandrowska na Sachalinie w kierunku Chabarowska i zaginął. Ostatnie radjogramy z samolotu donosiły, że wskutek mgły pilot utracił orjentację. Radjo to odebrano w Niżnie tambowsku w godzinę po starcie. Wysłano cztery samoloty na poszukiwanie, dotychczas bez skutku.

LOTNIK SOWIECKI TKACZUK ustanowił światowy rekord lotu na wysokości bez aparatu tlenowego, wznosząc się na samolocie na wysokość 8.371 mtr.

Kolarstwo

NAJWIĘKSZY KOLARSKI WYŚCIG ŚWIATA. Dziś rozpoczyna się w Paryżu największy kolarski wyścig świata, słynny pod nazwą „Tour de France". Wyścig ten organizowany po raz 29-ty przez dziennik sportowy „L'Auto" gromadzi rok rocznie najwybitniejszych kolarzy świata. Trasa tego olbrzymiego wyścigu prowadzi z Paryża przez Lille, Charleville, Metz, Belfort, Evian do Alp Francuskich, a stamtąd przez Rivierę do gór Pirenejskich. Pireneje nastręczają kolarzom najwięcej trudności i tam też przeważnie wyłania się zwycięzca wyścigu. Z gór Pirenejskich wyścig wraca do Paryża przez Pau, Bordeaux i Nantes. Zakończenie wyścigu ma nastąpić dnia 28 lipca.

Trasa tego gigantycznego biegu, długości 4325 klm. podzielona została na 21 etapów, które mają być przebyte w ciągu 21 dni. Tylko 4 dni odpoczynkowe są przewidziane w programie wyścigu. Przez te 4 dni kolarze zbierają siły do dalszej walki, leczą odniesione obrażenia, a przedewszystkiem reparują swoje stalowe rumaki. Żaden wyścig na świecie nie wymaga tak wielkiego wysiłku, jak wyścig dookoła Francji.

W roku bieżącym do wyścigu zgłosiło się 90 kolarzy, z tego 50 walczy o indywidualne zwycięstwo, a 40 również i o zespołowy sukces. Ogółem w wyścigu walczy 5 reprezentacyj państwowych (Francja, Niemcy, Belgja, Włochy i Hiszpanja) po 8 kolarzy każda. Zawodnicy ci reprezentują zwykle najwyższą klasę kolarstwa światowego.

Trudno oczywiście przewidzieć, kto wygra ten olbrzymi wyścig. Przez ostatnie pięć lat zwycięstwa przypadały wyłącznie Francuzom. Wygrali mianowicie kolejno: Leducq, Magne, Leducq, Speicher i znowu Magne. Może w roku bieżącym dopisze szczęście jednemu z zagranicznych kolarzy, chociaż znajomość terenu przemawia za Francuzami.

PIERWSZY WIECZÓR KOLARSKI NA DYNASACH. Wczoraj odbył się na Dynasach pierwszy w sezonie wieczór kolarski. Program wieczoru obejmował kilka ciekawych konkurencyj.

W wyścigu na 20 klm. za prowadzeniem krótkich motorów zwyciężył Włodarczyk z WTC — 23:46 s. przed Podgórskim (WTC) o 3 okrążenia. Kaczmarskim (Skoda) i Kalatą (WTC).

Kryterjum wiosenne sprinterów wygrał w finale pierwszych na 1000 mtr. Pusz ((WTC) w 13,8 przed Łączyńskim (WTC) i Frączkowskim (WTC), a w finale drugich Dubrawski (WTC) — 13,8 przed Obojskim i Szandurskim (obaj WTC).

Wyścig 30 klm. za prowadzeniem motorów (małych) zakończył się zwycięstwem Włodarczyka (WTC) 35:55 sek. przed Kalatą (o 1½ okrążenia), Głowackim (AKS) o 3 okrążenia i Podgórskim (WTC). Startowało 6 kolarzy, wszyscy bieg ukończyli.

MIEDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI. W Warszawie na kortach reprezentacyjnych Lgji rozegrane zostaną w drugiej połowie sierpnia międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Polski Związek Lawntenisowy zaprosił na te zawody m. in. z Niemiec Cramma, Henkla i Horn (ta ostatnia jest międzynarodową mistrzynią Polski), z Włoch Palmieri'ego i Valerio, z Anglji Hughesa, Tuckeya i Noel, z Austrji Metaxian i Kraus, z Estonji Pukka, Lasne'a i Noemmik.

Lekkoatletyka

NA BIEŻNIACH CAŁEGO ŚWIATA. Na zawodach lekkoatletycznych, które się odbyły w Baden - Baden, młody zawodnik niemiecki Neckermann osiągnął w biegu na 100 mtr. wspaniały wynik 10,4 sek.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH, które się odbyły w Jokiisto Lauri Lethinen uzyskał na 3 tys. mtr. czas 9,02. W skoku o tyczce Lindroth osiągnął 385.

W Lapua Matti Järvinen rzucił oszczepem 73,30 mtr.

W HELSINGFORSIE rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy kombinowaną drużyną sowiecką a reprezentacją robotniczą Finlandji. Zwyciężyła drużyna sowiecka 50:36 pkt. Na tych zawodach Lulko (Rosja sowiecka) uzyskał na 200 m. czas 21,9, a Znamieński Serafin przebył 5000mtr. w czasie 14:53,4 s. bijąc rekord sowiecki.

Z TOKJO DONOSZĄ, że Tanaka osiągnął w skoku wzwyż 2.01 mtr. a nie 2.10 mtr. Wynik ten jest nowym rekordem Japonji, a nie świata. Omyłkę, która wprowadziła w błąd prasę całego świata, popełnił telegrafista, który w depeszy z Tokjo przestawił ostatnie dwie cyfry.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

1.

Chiński syn buntuje się

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Weszliśmy do staromodnej restauracji w Szantungu przez kuchnię, jak jest tam w zwyczaju, ponieważ kuchnia znajduje się od frontu, aby goście mogli przyjrzeć się jedzeniu, gotowanemu na glinianych kuchenkach. Albowiem taki jest obyczaj w kraju, gdzie gotowanie stanowi sztukę. Gdyśmy przeszli do dużej sali jadalnej, powitano nas wrzaskiem. Nie był to zwyczajny krzyk, ani wołanie, ani zawodzenie, ale poprostu wrzask z pełnych płuc zachrypniętego kelnera; wrzask powitalny: **„Przyszło troje gości".** Albowiem i to także należy do zwyczajów restauracyj, do których uczęszcza się w Mandżurji.

Wrzask podjął kelner na wyższem piętrze akurat, w chwili, gdy tam doszliśmy.

Znaleźliśmy się w jednej z licznych separatek, oddzielonych od siebie przegródkami z tektury, sięgającemi do połowy ściany. W chwili, gdy kelner podawał nam gorące, parujące ręczniki do obtarcia rąk, przybyli inni goście — i dom omal nie zatrząsł się od wzajemnych powitań. Albowiem gdy chłopi szantuńscy w Mandżurji witają się, nie pozostawiają nic imaginacji. Jeżeli jesteś pożądanym gościem, dają ci to do poznania. Nie wystarcza im złożenie rąk i delikatny, pełen wdzięku ukłon, będący zwyczajem bardziej eleganckich Chińczyków. Nie zachowują się spokojnie; nie mają nic przeciwko machaniu ręką, a nawet dwiema — i wykrzykiwaniu tak, aby wszyscy, znajdujący się w odpowiedniej odległości, mogli to usłyszeć:

„Hallo, Szen Po-ying". Abo „Dzień dobry, Szen Po-ying, znów jesteś w mieście z kieszeniami pełnemi pieniędzy".

Gdy rozmawiają z sobą, nigdy nie używają słowa „ching", co znaczy „proszę", ale mówią poprostu, po męsku bez żadnych omówień. Specjalnie szczerzy i otwarci stają się po sprzedaniu ładunku pszenicy, albo ziarnek soji. Wówczas mogą sobie pozwolić na pójście do restauracji i wydanie aż po dolarze na obiad, na popijanie gorącego wina, omawianie swoich kłopotów i chełpienie się świeżo zdobytym majątkiem w swej przybranej ojczyźnie.

Przybyło nowe towarzystwo, poprzedzone powitalnemi wrzaskami kelnerów. Przeliczyliśmy nogi, przesuwające się za kotarą, zasłaniającą do połowy drzwi — sześć par czarnych stóp, obutych w filc, czarne wywatowane spodnie, związane mocno w kostce, a wyżej — podbite wełną kapoty, powiewające przy chodzeniu. Zajęli przyległą separatkę, a ich rozmowa, prowadzona prymitywnym djalektem szantuńskim, była zbyt głośna, aby ją można było uważać za poufną.

Najpierw zaczęli gawędzić o tegorocznych zbiorach, potem o trudnościach transportu w wózkach po złych miejscowych drogach, oraz o cenach produktów.

— Nie róbcie ceremonij — rzekł wkońcu jeden głos do innych, — wobec czego wiedzieliśmy już, że duży, otwarty „samowar" *) z bronzu, wypełniony gotującem się jadłem — został umieszczony pośrodku dużego, okrągłego stołu — i że wkrótce ze wszystkich stron biesiadnicy sięgną doń swemi pałeczkami.

— Jedzenie jest wspaniałe — zauważył ktoś po chwili milczenia. — Gdybyśmy żyli sto lat, takie jadło znajdziemy tylko w mieście.

— My, chłopi, musimy uważać, gdy przychodzimy do miasta — odezwał się inny głos. — Wszyscy ludzie z miasta to naciągacze i oszuści.

— Lepiej jest pytać policjanta.

— Nie, policjanci to także naciągacze i oszuści. Są jeszcze gorsi od innych.

Potem któryś z nich zaczął żalić się na swe osobiste kłopoty.

— Próbuję ożenić swego syna — zaczął.—Ma dwadzieścia lat, ale nie chce się żenić. Patrzcie na niego — posłałem go na trzy lata do miejskiej szkoły, a on wrócił stamtąd z nowomodnemi ideami. Chce jeszcze dłużej chodzić do szkoły. Powiedziałem mu— i powiadam wam: w tych nowomodnych miejskich szkołach tylko bawią się i śpiewają i rysują obrazki i robią coś, co się nazywa ćwiczeniem. Powiedziałem mu, że chłopu nie jest potrzebne rysowanie obrazków, ani nie potrzebuje śpiewać przez cały dzień. A on na to: „Dobrze jest mieć piękny duch w zdrowem ciele". Takich głupstw się tam nauczył.

Przy stole rozległ się wybuch śmiechu.

— Powiedziałem mu i— mówię to wam. Zrobiłem pieniądze... dosyć, aby mi wystarczyło na całe życie. Po co on chce czytać książki, kiedy ja mam dość pieniędzy? Musi się ożenić i pracować i mieć dzieci. Ale on powiada: nie; raczej umrze, aniżeli się ożeni. No, co wybyście zrobili?

— Jabym dał mu kijem po głowie — poradził jeden z chłopów.

Głos ojca zabrzmiał nieco chełpliwie i władczo.

— Dałem mu kijem po głowie... Wiele razy.... Ledwo mógł chodzić przez tydzień.

Przy stole rozległ się znowu wybuch śmiechu zadowolenia.

— Tak należy robić — zauważył ktoś.

Ojciec milczał przez chwilę. Potem ciągnął dalej stroskanym i jakgdyby trochę zawstydzonym głosem:

— Ale razy kijem po głowie nie pomogły. Stał się nowomodny, przez swoją chęć czytania książek. Mówi, że **nie zna** tej dziewczyny. **Nie zna** jej! Tej dziewczyny, z którą ma się ożenić! Chciałem go znowu zbić za ten brak szacunku, ale to jest bez celu. Wezwałem więc całą starszyznę ze wsi, aby go nauczyła rozumu. Przyszli i mówili mu:— Ożeń się; nie bądź nieposłuszny wobec ojca. Rodzina dziewczyny już się gniewa a dziewczyna została shańbiona. Życie jej będzie zrujnowane, jeżeli nie ożenisz się z nią. I nazwisko twego ojca zostanie shańbione. Ale nie, on powiedział im na to: — A ja? Dlaczego ojciec ma zrujnować **moje** życie? — Takiego to mam syna, bez szacunku nawet dla mądrości ludzi, trzy razy starszych od niego.

(D. c. n.)

*) Użyte w znaczeniu naczynia na jadło.

Zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych Zawodów w Polsce

W dniach 29 i 30 czerwca r. b. odbył się w Warszawie 2-gi Zjazd Ogólnokrajowy Centr. Związku Rob. Przem. Skórzanego.

Na Zjazd przybyło 65 delegatów, reprezentujących około 6 tysięcy uprawnionych członków.

Prawie wszystkie ośrodki skórzane miały swoich przedstawicieli na Zjeździe. Przybyli delegaci robotników garbarskich z Białegostoku, z Grodna, ze Świsłoczy, z Lublina i z innych miejscowości, również robotnicy szewcy i kamasznicy byli licznie reprezentowani: Łódź, Wilno, Kraków, Tarnów, Włocławek, Pabjanice, Płock, Szydłowiec, Kozienice i inne miały swoich delegatów na Zjeździe.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony był uroczystemu otwarciu, powitaniom i sprawozdaniu. W imieniu Komisji Centralnej powitał Zjazd tow. Z. Żuławski, w imieniu Rady Krajowej — tow. W. Alter, w imieniu „Bundu" — tow. Nowogródzki, a w imieniu „Cukunftu" — tow. Oler.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że Związek liczy 78 oddziałów z 8,067 członkami. Do Związku należą robotnicy różnych narodowości, a mianowicie: 2,300 Polaków, 5,700 Żydów, 67 Rusinów.

Związek obejmuje robotników różnych działów przemysłu skórzanego, a mianowicie: 2708 szewców, 2289 kamaszników, 1006 garbarzy, 669 torebkarzy, 200 rymarzy, 165 rękawiczników i t. p.

Za okres sprawozdawczy 1927—1935 r. ogólny dochód z wkładek członkowskich wynosił 80.561 zł.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem zjazd wyraził votum zaufania Zarządowi Głównemu.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju i sprawom organizacyjnym.

Wszystkie rezolucje, w myśl referatu tow. Zygielbauma, o sytuacji politycznej, zostały przez zjazd przyjęte.

Zjazd również powziął ważne uchwały w sprawach organizacyjnych, jak w sprawie połączenia się ze związkami klasowemi rob. skórzanych, które są poza Centralą Skórzaną, w sprawie chałupnictwa wśród szewców, w sprawie młodzieży.

Został przyjęty wniosek w sprawie zwołania w najbliższym czasie konferencji oddziałów garbarskich.

Jednomyślnie został wybrany Zarząd Główny, składający się z 15 członków.

Zjazd był wielką manifestacją solidarności i jedności robotniczej.

Strajk polski w Gorlicach

(Kor. własna).

W firmie metalurgicznej Leopold Wagner w Gorlicach wybuchł w dniu 1 b. m. strajk okupacyjny. Robotnicy w tej firmie zarabiają przeciętnie 1 zł. 30 gr. dziennie.

Naskutek rozbicia się rokowań o umowę zbiorową w dniach 24 czerwca i 1 lipca, robotnicy przystąpili do strajku polskiego. Inspektor pracy z Nowego Sącza przybyć ma na miejsce dopiero dnia 9 b. m.

Wiadomości z całej Polski

FIKCYJNE KONTA.

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął b. kierownik bydgoskiego Oddziału Spółki Gieschego oskarżony wraz z trzema innymi urzędnikami tej firmy o przywłaszczenie 140.000 złotych, uzyskanych ze sprzedaży węgla. Główny oskarżony wierdzi, że dla wyczerpania kontygentu węglowego firma Giesche zarządziła prowadzenie kont fikcyjnych, choć po części przyznaje się do nadużyć. Resztę oskarżonych tłumaczy, również, że Centrala Gieschego rozkazała otwierać fikcyjne konta. Sprawa została odroczona do 9 b. m.

SAMOBÓJSTWO KOMENDANTA POLICJI.

W Kielcach w hotelu „Wersal" usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w skroń, Piotr Wesołowski, komendant powiatowy P. P. z Opoczna. Kula rewolwerowa przebiła desperatowi skroń i utkwiła w ścianie. Wesołowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Przyczyną był rozstrój nerwowy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TROJGA RODZEŃSTWA.

W miejscowości Cierplewo pod Bydgoszczą dwaj mali chłopcy: 8-letni Alojzy i 5-letni Józef Radtke zażywali w jeziorze kąpieli. gdy nagle młodszy z nich natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Pośpieszył mu z pomocą Alojzy, który jednak schwytany kurczowo przez brata, również począł tonąć.

Stojąca na brzegu 14-letnia siostra tonących Pelagja Radtke, bez namysłu wskoczyła do wody i dopłynąwszy do braci, chwyciła ich jedną ręką. Tonący jednak uchwycili się oburącz siostry, która, chociaż była doskonałą pływaczką, wraz z braćmi poszła na dno.

Zwłoki tragicznei zmarłego rodzeństwa wydobyto po paru godzinach.

PŁONĄCY SAMOCHÓD.

Z Zakopanego wyjechał w stronę Morskiego Oka p. Stanisław Kuchlewski z Chorzowa.

Koło wodospadu Mickiewicza na zakręcie wskutek silnego zahamowania, wóz zarzucił tak, że spadł do rowu; wybuchł ogień i samochód doszczętnie spłonął. Właściciel wozu nie odniósł żadnych obrażeń.

WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ.

W Łańcucie w czasie ćwiczeń 10 p. strzelców konnych, gdy ppor. Czesław Grudziński demonstrował rzut granatem nastąpiła eksplozja. Demonstrujący stracił rękę i odniósł ciężkie rany głowy i nóg. Ciężko rannych zostało trzech strzelców ;lżej — trzech podoficerów.

STRASZNY WYPADEK PRZY ZABAWIE.

W Świętochłowicach 7-letni Herbert Chronczek, bawiąc się z 7-letnim Felicjanem Otrębą, uciął mu siekierą palce u ręki.

NIE MOGŁA ZNIEŚĆ POSĄDZENIA.

22-letnia Irena Kluczewska, żona pracownika firmy Reden, nie mogąc przeżyć posądzenia jej przez męża o niewierność, zażyła trucizny, napisawszy wzruszający list, którego nie dokończyła, gdyż śmierć wytrąciła jej pióro z ręki.

BURZE.

Nad powiatem postawskim przeszła burza, która spowodowała pożar kilkunastu zabudowań gospodarczych i porażenie kilkunastu osób. W pow. białostockim spłonęły we wsi Zawyki zabudowania szeregu gospodarzy. W powiecie brzeskim spłonęło 140 budynków.

Zakończenie strajku w Czarnej Wsi

(Kor. własna)

Na skutek interwencji Komisji Okręgowej Związków Zawodowych w Białymstoku inspektor pracy inż. A. Rimmel w dniu 26 ub. m. przyjechał do Czarnej Wsi i przy udziale władz powiatowych i delegacji robotników odbył konferencję celem zakończenia strajku.

Po przerwie imieniem delegatów tartaków tow. Kapitułka złożył oświadczenie, iż Związek nasz wezwie robotników do przystąpienia do pracy, o ile 1) główna dyrekcja cofnie zarządzenie o zamknięciu tartaków, 2) nikt za udział w strajku i przynależność do Związku nie będzie szykanowany, ani pozbawiony pracy, 3) sprawa niewypracowania dziennych stawek płac przez 48 robotników, będąca istotą zatargu zostanie przychylnie załatwiona na drodze polubownych rokowań.

Po konferencji odbyło się zebranie strajkujących, które zaakceptowało powyższe stanowisko.

Na podstawie tego oświadczenia inspektor pracy interwenjował i w rezultacie dyrekcja cofnęła zarządzenie o zamknięciu tartaku z tem, że od dn. 2 lipca r. b. zatrudnieni będą wszyscy robotnicy, którzy pracowali w tartaku przed strajkiem.

Pożar na kopalni „Reden"

(Kor. własna).

Na dole kopalni „Reden" w Dąbrowie — jak donosiliśmy wskutek nagromadzenia się gazów wybuchł pożar.

Na kopalni tej często pojawia się ogień, którzy zazwyczaj bez większych trudności lokalizowano. Po stwierdzeniu wybuchu pożaru niezwołcznie przystąpiono do akcji ratowniczej, celem zabezpieczenia kopalni przed ogniem. Drużyna ratownicza wybudowała tamy, które nie dopuszczały powietrza do ognia i zdawało się, że ogień został stłumiony.

Na drugi dzień rano ukazał się jednak ogień w innem miejscu.

Pożar rozszerzył się szybko i obecnie obejmuje już duże przestrzenie. Kopalnia została całkowicie unieruchomiona, a drużyny ratownicze, w liczbie zgórą 80 osób, pracują nad zatamowaniem szalejącego żywiołu.

Akcja ratunkowa jest znacznie utrudniona, gdyż szybem wyciągowym wydobywają się kłęby dymu. Na dół kopalni można się dostać pozostałymi dwoma szybami. Robotnicy pracują w maskach gazowych. Dotychczas jednak kolumna nie dotarła do ogniska pożaru. Co parę metrów stawiane są tamy ogniowe, przyczem drużyna ratownicza zakłada odrazu rury podsadzkowe do zamulania objętych pożarem terenów.

Obecnie trudno ustalić kiedy robotnicy dotrą do głównego ogniska pożaru i zatamują dopływ powietrza, celem stłumienia ognia. straty wynikłe będą bardzo znaczne. W czasie wybuchu ognia, na szczęście, nie było wypadku z ludźmi.

Wskutek unieruchomienia kopalni bez pracy pozostało około 600 robotników.

Dodać należy, że przed laty wybuchł na Redenie katastrofalny pożar, w którym zginęło w podziemiach kopalni kilkudziesięciu górników.

Wybryk agitatora w sutannie

23 czerwca r. b. odbył się wiec PPS. w Czarnej Wsi, na którym przemawiał ttow. Dubois, Reginella i inni na tematy polityczne i w związku ze strajkiem w tartakach Państwowych w Czarnej Wsi.

29 czerwca r. b. ksiądz prałat Jerzy Sienkiewicz z ambony ogłosił, że na wiecu krzyczano: „Precz z Bogiem i kościołem". Jest to oczywiście wyssane z palca oszczerstwo.

Matka sześciorga dzieci oszalała podczas eksmisji

W osadzie Hrybiszki pod Wilnem pewien żydowski kupiec nabył dom i jedną z pierwszych jego czynności było wyeksmitowanie niejakiej Puchalskiej, wdowy, obarczonej sześciorgiem dzieci.

Mieszkańcy osady przeciwstawili się ostro eksmisji i, uzbrojeni w kije, obili kupca, zmuszając go, do opuszczenia osady.

W ten sposób eksmisja została udaremniona. Niemniej jednak Puchalska tak przejęła się całą sprawą, że dostała pomieszania zmysłów.

Zlikwidownaie strajku

Strajk na kop. „Lipno" w Łagiszy został zlikwidowany. Robotnikom wypłacono zaległe zarobki.

STAN POGODY w/g PIM

CHŁODNO, DESZCZ I WIATR

Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, głównie we wschodnich dzielnicach. Chłodno. Dość silne, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Aresztowanie

Aresztowany za przemówienie na wiecu PPS. i Stronnictwa Ludowego w Tarnowie w dniu 22 czerwca b. r. ob. Witek, b. wójt ze Śmigna, odstawiony został do więziania.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 173 czasopisma „Robotnik" z dn. 7 czerwca r. b. artykułem p. t. „Pod okiem Inspektora Prazy — Obrazki ze stosunków w Przemyślu", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Obwodowy Inspektor w Przemyślu nie występował przeciw pracodawcom, łamiącym ustawy ochronne. W szczególności, o ile rozchodzi się o pracownię bednarską Zdzisława Smyczyńskiego w Przemyślu, to pracodawca ten został ukarany grzywną za zatrudnienie maszynisty ponad 8 godzin dziennie, przyczem stwierdzono, że wszyscy inni robotnicy tego zakładu pracują po 8 godzin na dobę, a w lutym i w marcu b. r. zatrudnione tam były dwie zmiany robotników, pracujące po 8 godzin każda.

Także dzierżawca państwowego tartaku parowego, Izrael Bakun, został ukarany grzywną za zatrudnienie maszynisty i 2 palaczy ponad 8 godzin na dobę, gdy tymczasem robotnicy tartaczani pracują 3 zmiany na dobę po 8 godzin każda.

Nieprawdą jest również, by o wypadku, jaki się wydarzył ostatnio, doniesiono Inspektorowi, a ten, mimo doniesienia, nie przeprowadził kontroli tego zakładu pracy; prawdą natomiast jest, że nikt Inspektorowi o tym wypadku nie doniósł, a nawet nie wspomniał podczas ostatniej wizytacji tartaku przez Inspektora Pracy w dniu 22 maja b. r., podczas której Inspektor Pracy stwierdzone braki w urządzeniach ochronnych kazał usunąć. Dopiero dodatkowe dochodzenie wykazało, że ostatni wypadek robotnika, pracującego przy pile okrągłej, miał miejsce jeszcze 27 lutego b. r.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński.

HULBERT FOOTNER 2

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Panna Brickley jest obecna przy wszystkich rozmowach", rzekła M-me Storey. „Jest to ustanowiony przezemnie zwyczaj".

Laghet wstał, twarz jego okrył ciemny rumieniec. „Nie jestem pierwszym lepszym klijentem"! — powiedział gniewnie. „Chodzi o ważną sprawę". Była to najgorsza droga, jaką można było obrać w stosunku do mojej pracodawczyni. „Taki jest mój zwyczaj", powtórzyła ze zwodniczą łagodnością.

Myślałam, że Laghet odwróci się i wyjdzie. Serce mi zamarło. Najbogatszy człowiek w mieście obrazi się i wyjdzie! Ale Laghet zamyślił się. Usiadł spowrotem i po chwili udało mu się opuścić nastroszone pióra. Poszłam do swego biurka w kącie.

„Przypuszczam, że pani wie, kto ja jestem", zaczął Laghet.

„Czytuję gazety", odpowiedziała z uśmiechem M-me Storey.

Po twarzy jego przebiegł skurcz gniewu. „Tak, do djabła", mruknął, „one ze mnie robią ładnego zbója!... Czy czytała pani, że zbudowałem jacht i wyruszam iutro w podróż z kilkorgiem gości"?

„Czytałam o późniejszej dacie".

„Wiem. Ale Prezydent wezwał mnie wczoraj do siebie i z tego, czego się od niego dowiedziałem, wnoszę, że czekają nas złe czasy. Gorsze od tego, cośmy dotychczas przeszli. Mam więc zamiar wycofać się z tego wszystkiego. Ludzie zwalają na mnie winę za wszystkie nieszczęścia. Wyjeżdżam w sześciomiesięczną podróż do Indyj Zachodnich i Południowej Ameryki".

„Świetnie", powiedziała M-me Storey. „Czem więc mogę panu służyć"?

„Dwa tygodnie temu", mówił dalej Laghet, „jakiś kobiecy głos poprosił mnie w biurze do telefonu. Głos o ładnej wymowie, subtelny, inteligentny. Kobieta ostrzegała mnie, abym nie udawał się w tę podróż. Kiedy zacząłem nagabywać ją o szczegóły, odłożyła słuchawkę. No, do mnie często dzwonią i piszą kawalarze, nie myślałem więc o tem więcej.

„Ale dziś zadzwoniła znowu. W głosie jej dźwięczała powaga. Co do tego nie można się pomylić. Płakała; wydawało się, że ledwo mówi ze strachu. Powiedziała tylko, że jeżeli pojadę w tę podróż, to nie wrócę żywy, że gotują na mnie zamach. Kiedy usiłowałem wydobyć z niej coś więcej, przerwała połączenie".

„Jak ona dotarła do pana w obydwóch wypadkach"? — zapytała M-me Storey.

„Mam na biurku prywatny telefon, włączony bezpośrednio do centrali. Dzwoniła pod ten numer".

„Znała pański prywatny numer"?

„Oh, dużo osób go zna. To nie jest żadna poszlaka".

„W obecnej dobie automatów, nie można sprawdzić, kto dzwoni", rzekła M-me Storey.

„Nie chcę wcale, żeby pani dowiadywała się, kto to dzwonił", powiedział Laghet.

„Chcę, żeby pani pojechała ze mną w tę podróż... I pani sekretarka także, jeżeli pani sobie tego życzy. Na pozór będą panie moimi gośćmi, ale w rzeczywistości będą pracować dla mnie".

Byłam tak zaskoczona, że szczęka mi opadła, jakgdyby pękła jakaś podtrzymująca ją sprężyna. Przypuszczam, że gapiłam się na niego, jak cielę.

Na M-me Storey nie zrobiło to żadnego wrażenia. „Jeżeli myśli pan, że w tem ostrzeżeniu coś jest", powiedziała, „to radzę uczciwie, żeby pan zrezygnował z podróży".

„Nigdy", powiedział, zaciskając szczęki. „Ten jacht kosztował mnie trzy miljony. Wyruszam w nim na morze".

„Nikt w moim rodzaju nie jest panu potrzebny", powiedziała M-me Storey. „Potrzebuje pan mężczyzn, którzyby strzegli pana bez przerwy".

„Będę ich miał, jeżeli zajdzie potrzeba. Chcę, żeby pani wykryła spisek, jeżeli jakiś spisek istnieje. Ponadto pani będzie czarującem uzupełnieniem towarzystwa. Nie chciałbym narzucać moim gościom zwyczajnego detektywa".

„Dziękuję", rzekła sucho M-me Storey. „Szczerze mówiąc, ta propozycja nie przemawia mi do przekonania".

„Dlaczego"?

„Czy pan nigdy nie odbywał dłuższej podróży jachtem"?

„Nie".

„No, a ja owszem. Na takiej ciasnej przestrzeni goście zawsze działają sobie wzajem na nerwy". Spojrzała na niego sucho, wzrokiem, dającym do zrozumienia, że on sam jest nieco zbyt porywczy i despotyczny, aby być idealnym towarzyszem podróży.

Roześmiał się. „Przekona się pani, że na „Piracie" przestrzeń nie wyda się pani zbyt ciasna".

„Pirat", powiedziała M-me Storey. „Świetna nazwa".

Laghet już już miał się o to obrazić, ale roześmiał się znów. „Towarzystwo niewielkie", rzekł. „Z pań będzie moja narzeczona, Celia Dare, jej matka i pani Holder".

„Kto to jest pani Holder"?

„Dobra znajoma", odpowiedział niedbale.

„Wdowa"?

„Nie, Ma gdzieś tam pierwszorzędnego męża. Jest zajęty interesami i nie może się wyrwać... Z mężczyzn będzie mój brat Adrjan, młody Emil Herbert, znany pianista, i mój sekretarz, Martin Coade. Martin zresztą jest gospodarzem. Jest teraz w Holandji, ale przyłączy się do nas w Curaçao".

(D. c. n.)

Zorza polarna nad Polską

Białe noce w Gdyni i Wilnie

Północne województwa polskie w szczególności woj. wileńskie oraz wybrzeże morskie znajdują się w strefie działania zorzy polarnej i z tego powodu w okresie świętojańskim t. j. w drugiej połowie czerwca i w początkach lipca posiadają białe noce. Światło jest tem siliejsze, im dalej na północ, najbardziej widna jest zatem noc w okolicach Brasławia. W porze obecnej białe noce można obserwować także w Gdyni.

Obecnie zupełnie widno jest w Gdyni do godz. 10 wiecz. do tego stopnia, że w porze tej można jeszcze czytać na ulicy gazetę. Około godz. 11 zapada zmierzch, na zachodniej stronie nieba widać jednakże jeszcze dużą poświatę. Poświata ta przesuwa się o północy na północną stronę nieba i daje jeszcze tyle światła, że panuje coś w rodzaju szarówki, dzięki czemu na niebie widać tylko najjaśniejsze gwiazdy. Następnie powoli poświata przesuwa się ku wschodowi i rośnie, a około godz. 1 w nocy zaczyna się zmieniać w zorzę przed wschodem słońca. O godz. 2 jest znowu tak widno, że można już na ulicy czytać gazety, a wkrótce potem z nad morza wznosi się kula słoneczna.

Rzadkie to zjawisko obserwować można też w Wilnie, które leży na tej samej wysokości co Gdynia.

Niedomagania

komunikacji tramwajowej

Władze miejskie powinny zwrócić uwagę na coraz częstsze skargi pasażerów na niedomagania komunikacji tramwajowej w stolicy.

Poza nowym rozkładem jazdy tramwajów, który wywołał liczne zastrzeżenia, tramwaje nietylko chodzą parami, ale jak mówią ostatnio w Warszawie, nawet stadami. Przejazd w krótkich odstępach czasu dwuch lub trzech siedemnastek, nie należy do rzadkości, gdy na wagony innych linji trzeba czekać całemi kwadransami.

Pozatem przerwa między dziennym ruchem tramwajów i nocnym jest zbyt długa, gdy właściwie nie powinno być jej wcale. Tracą na tem same tramwaje, gdyż tysiące osób nie może korzystać z komunikacji tramwajowej między godz. 11 m. 30 i godz. 12 m. 30. Ponadto nocny ruch tramwajów winien być w okresie letnim częstszy.

Dostanie się tramwajem na plaże też nie należy do rzeczy łatwych. Wszystkie wagony tramwajowe, dojeżdżające do plaż, są przepełnione do ostatniego miejsca, szczególnie w dni przedświąteczne i świąteczne.

Polowanie na bezpańskiego psa

Barbarzyńskie widowisko w Ogrodzie Saskim

Już od kilkunastu dni, jakiś bezpański pies — kundel, urządził sobie legowisko w krzakach w Ogrodzie Saskim, w pobliżu głównej bramy, wprost ul. Marszałkowskiej. Zauważyła to służba ogrodu i zawiadomiła zarząd miejski, który postanowił psa usunąć. Wczoraj na miejsce przybyło 6 policjantów z XII-go komis. i 2 na rowerach. Samochód czyściciela miasta wjechał do ogrodu, poczem rozpoczęła się obława na kundla. Ten jednak, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo, biegał po ogrodzie jak szalony, nie pozwalając się złapać. Prześladowane zwierzę, ścigane przez policjantów i czyściciela, znalazło obrońców wśród dzieci, które w momentach krytycznych ułatwiały mu ucieczkę. Policjanci mieli zamiar zastrzelić psa, zaniechali jednak tego, ze względu na bezpieczeństwo licznie zgromadzonej w ogrodzie publiczności. Czyściciel miejski w kilka godzin potem ponownie usiłował złapać psa, lecz również bez skutku. Barbarzyński pościg za kundlem, wywołał w ogrodzie liczne zbiegowisko.

Oszukańcze ujawnianie

cen na owocach

Do władz administracyjnych coraz częściej napływają skargi bądź na nieujawnianie cen owoców, bądź ujawnianie cen wielkiemi literami nie w kilogramach, lecz w ułamkach kilogramów; pozatem ujawniane są ceny w złotych dużemi cyframi, a obok grosze małemi, w sposób mało czytelny (nprz. 1 zł. 90 gr.). Dotyczy to zwłaszcza sklepów handlujących owocami.

Ponieważ obowiązujące przepisy nakazują ujawnianie cen na artykułach pierwszej potrzeby w sposób wyraźny, wykluczający wszelkie wątpliwości oraz w jednostkach wagi, a nie w ułamkach, we wszystkich takich wypadkach winni będą pociągani do odpowiedzialności i surowo karani.

Wyjaśnienie

Zarządu Miejskiego Warszawy

Zarząd Miejski Warszawy komunikuje nam, że podana przez nas za agencją „Press“ wiadomość o deficycie budżetowym w kwietniu w wysokości 2.200.000 zł. jest nieprawdziwa.

Według prowizorycznych obliczeń Wydziału Finansowego dochody budżetowe zwyczajne miasta w miesiącu kwietniu r. b. wyniosły w tym miesiącu 7.303.098,28 datki budżetowe zwyczajne wyniosły wtym miesiącu 7.303.098,28 zł., zatem wykonanie budżetu zwyczajnego w tym miesiącu dało **nadwyżkę dochodów w sumie 759.644.55 zł.**

Kwietniowe dochody nadzwyczajne według prowizorycznych obliczeń wyniosły 2.344.711,27 zł., a wydatki nadzwyczajne 1.658.778,81 zł., zatem nadwyżka dochodów nadzwyczajnych wyniosła 685.932,46 zł.

Awanse urzędników państwowych

Tegoroczne letnie awanse urzędnicze mają być ogłoszone na 1 sierpnia. Do dnia 10 lipca wnioski o awanse przedłożone będą przez biura personalne poszczególnych ministerjów i urzędów centralnych do zatwierdzenia.

(Press).

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI. Dziś i jutro sukces sezonu letniego, operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“.

„STARE WINO“ W TEATRZE NARODOWYM

Teatr Narodowy występuje dziś z premjerą wesołej komedji angielskiej, opartej na utworze wiedeńskim Al. Engla p. t. „Stare wino“ S. Hicksa i Ashleya Dukesa, w przekładzie F. Sobieniowskiego.

„Stare wino“ posiada charakter utworu wybitnie rozrywkowego, to też w sezonie wakacyjnym jest sztuką odpowiednią dla Teatru Narodowego.

Świetną obsadę „Starego wina“ tworzą: K. Junosza - Stępowski w roli, która stanie się niewątpliwie jedną z jego popisowych kreacyj, St. Wysocka i M. Modzelewska w rolach głównych. Szereg innych figur grać będą: Sulima, Żelińska, Daszyńska, T. Chmielewski, Grolicki,

TEATR POLSKI. Dziś „Król“ Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR MAŁY. Przedstawienia zawieszone z powodu zamknięcia teatru na okres wakacyjny.

TEATR NOWY: Od dziś nieczynny z powodu przerwy wakacyjnej.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja“ w opracowaniu J. Tuwima.

TEATR AKTORA: Tylko do niedzieli włącznie „Chory z urojenia“ ze Stefanem Jaraczem i Mirą Zimińską w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Marceliny Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość“.

TEATR „COMOEDIA“: Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych

TEATR „WIELKA REWJA“ (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu“.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Osterwy.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

I. 1000 zł. Gonitwa z płotami dla 4-l. i st. koni. Dyst. 2400 mtr. Herod, Japonja II, Gordon, Złota Pantera, Dżonka, Cherie.

II. 1600 zł. dla 4-l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Etoile II, Flit, Granica, Wotan, Manfred, Honorata, Maja II, Honfleur, Elegja.

III. 3000 zł. dla 3-l. i 4-l. kl. Dyst. 2400 mtr. Karasu, Argilière, Lipona, Latona.

IV. 1800 zł. dla 3-l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr. Metropol, Honey Moon, Laszka II, Inka, Nidzica, Favoritas, Fuszer, Ekran II.

V. 1800 zł. dla 4-l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Nerv, Kronos, Esdras, Grand, Dres, Hidalgo, La Sauzée, Chojrak, Harry, Kropidło.

VI. 2200 zł. dla 4-l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Los, Kuternoga, Cagliostro, Eclair II, Jumar, Ferrato, Lucyper, Dam.

VII. 1400 zł. dla 3-l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Nadżi, Gawęda, Handicap, Ilonka, Parys II, Monaco, Anteusz, Reytan, Orfeusz, Turek.

VIII. 2000 zł. dla 3-l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Baszibuzuk, Hardi, Inka, Giovanni, Lauma, Great Scot.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1) Dżonka, Gordon.
2) Wotan, Manfred, Maja II.
3) Argiliere, Latona.
4) Metropol, Ekran II, Laszka II.
5) Grand, Hidalgo, Harry.
6) Los, Jumar, Lucyper.
7) Anteusz, Gawęda, Monaco.
8) Lauma, Hardi.

Walka o „Rose Marie“

Dowiadujemy się, że kilka teatrów warszawskich zabiega jednocześnie o pozyskanie sławnej operetki amerykańskiej „Rose Marie“, za którą Agencje nowojorskie żądają bajońskich sum. Wersje twierdzą, że Dyrkcja T. K. K. T. uzyskała już prawo grania głośnego utworu, z drugiej zaś strony słychać jakoby dyr. Korolewicz-Waydowa również starała się o prawo grania melodyjnej „Rose Marie“. Jeszcze inni twierdzą, że nowopowstała operetka na Karowej wystawi sławną operetkę. Kto zwycięży w walce o „Różę Marję“ przyszłość okaże. (x)

Co słychać w Warszawie?

SZKODY W OGRODNICTWIE

Wczorajsza wichura wyrządziła duże szkody w ogrodnictwie. Na wielu ulicach wicher poprzewracał nadgniłe pale, przechylając jednocześnie, a nawet wyrywając drzewa z korzeniami. Ilość uszkodzonych drzew jest obliczona na kilkaset. Ponadto wichura, trwająca całą noc, połamała kilkadziesiąt większych drzew. Tak naprz. w Ogrodzie Saskim wyrwała i złamała dużą topolę w obwodzie pnia liczącego 80 cm.

Wydział ogrodniczy Zarządu Miejskiego rozesłał kadry robotników do wszystkich dzielnic miasta dla zmiany przegniłych pali na nowe i podźwigania przechylonych drzew.

AUTOBUSY WARSZAWA — ŚRÓDBORÓW.

Dotychczas autobusy powiatowe utrzymujące komunikację między Warszawą i Karczewiem, dochodzą tylko do Otwocka. W ciągu najbliższych tygodni, po nadejściu nowych wozów i po ułożeniu odpowiedniego odcinka szosy, autobusy te kierowane będą z Otwocka do Śródborowa, co stanowić będzie wielkie udogodnienie dla mieszkańców tego uczęszczanego osiedla letniskowego.

ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA „ZAIKSU“.

Dotychczasowy długoletni Dyrektor Zarządzający „ZAIKSU“ p. St. Ossorja - Brochocki z dniem 1 lipca rb. przeszedł na emeryturę.

Kurator „ZAIKSU“ z ramienia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, mianował pełniącym obowiązki Dyrektora Zarządzającego „ZAIKSU“ dotychczasowego Naczelnika Wydziału Repartycji p. Władysława Lina.

ZAKOŃCZENIE EGZAMINÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

W b. tygodniu zakończone zostały na wyższych uczelniach egzaminy przejściowe. Wobec zamknięcia zajęć, sekretarjaty wyższych uczelni czynne będą w porze letniej tylko kilka razy w tygodniu. Egzaminy kwalifikacyjne na medycynie, weterynarji, farmaceutyce i na Politechnice, przewidywane są w drugiej połowie m. września.

UDERZONY PRZEZ SAMOCHÓD STRACIŁ PAMIĘĆ

Nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu uległ Tadeusz Janusz, lat 21, kolporter, Marjensztadt 16. Janusz przebiegając przez jezdnię na Kr. Przedmieściu został uderzony przez przejeżdżający samochód, przyczem odniósł ciężkie rany głowy. Lekarz pogotowia stwierdził u przejechanego częściową utratę pamięci, wywołaną doznanym wstrząsem mózgu.

SKOK DO WISŁY

Na Wybrzeżu Gdańskiem naprost ulicy Kościelnej rzuciła się do Wisły kobieta, lat około 20, nieustalonego nazwiska i utonęła. Przechodnie zaalarmowali komisarjat rzeczny, który wysłał motorówkę na poszukiwanie topielicy. Zwłoki jej, mimo energicznej akcji, dotychczas nie wyłowiono.

Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, dnia 6 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z O. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13:00 Chwilka dla kobiet.

13.05 Zespół salonowy. 14.30 Koncert ze Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski“ 15.30 Audycja dla dzieci (ze Lwowa). 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Muzyka. 16.30 Uczmy się pływać' Transm. na wesoło z Krakowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wedrówki Joanny“ powieść — E. Szelburg Zarembiny. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji“: Wiersz H. Zbierzchowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — Koncert z Poznania. 18.30 „Przeglad wydawnictw“ — omówi prof. H. Mościcki. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Fr. Liszt: „Mazepa“ — poemat symfoniczny. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd prasy rolniczej krajow. i zagr. z Wilna. 20.-10 Z operetek Fr. Lehara. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja poświęcona Polakom w Niemczech. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Pierwsza „Wesoła syrena“ — aud. pióra S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 22.30 Mała ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

Zmiany w Polskiem Radjo

P. Roman Starzyński naczelnym dyrektorem

Wobec dokonanego przejęcia większości akcyj Polskiego Radja przez Państwo, nastąpią zmiany personalne w zarządzie tej instytucji.

Dotychczasowy naczelny dyrektor Polskiego Radja, p. Chamiec, rozpoczyna w najbliższych dniach 2-miesięczny urlop, z którego nie powróci już na zajmowane stanowisko.

Funkcje naczelnego dyrektora Polskiego Radja obejmuje p. Roman Starzyński, obecny dyrektor departamentu prezydjalnego w ministerjum poczt i telegrafów.

Oczekiwane są nadto dalsze zmiany personalne wśród władz i personelu Polskiego Radja. (Press)

Na drodze do porozumienia

Dowiadujemy się, że prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje między zarządem Filharmonji warszawskiej i zarządem „Polskiego Radja“ w sprawie utrzymania dotychczasowego kontaktu, są na dobrej drodze.

Jak już donosiliśmy, „Polskie Radjo“ zamierzało uprzednio zmniejszyć znacznie liczbę koncertów transmitowanych z Filharmonji Warszawskiej, co podważyłoby byt tej niezmiernie zasłużonej placówki artystycznej.

Już w tych dniach należy oczekiwać dodatniego wyniku pertraktacji, wobec czego nie zaszłyby żadne komplikacje z otwarciem nowego sezonu Filharmonji, a wszystkie umowy z wielkimi artystami światowymi, zaangażowanymi na ten sezon, byłyby dotrzymane.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Czerwona Dama“.

APOLLO: „Bengali“.

ACRON: „Król królów“.

ANTINEA: „Wyspa skarbów“ i rewja przebojów.

AMOR: „Twe usta kłamią“ i „Flip i Flap w Legji“.

AS: „Pat i Patachon“.

ATLANTIC: „Pościg za cieniem“.

COLOSSEUM: „Symfonja życia“ i „Czarny kot“.

COLOSSEUM MAŁE: „Miłość bez s ów“ i „Dwa oblicza“.

CORSO: „Antek policmajster“ i rewja.

CAPITOL: „Milłość dla początkujących“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“

CZARY: „Miljon na ulicy“ i „Wyspa potępieńców“.

FAMA: „Małe kobietki“.

FILHARMONJA: „Rewolucja śmiechu“ z Shirley Temple.

FORUM: „Przedmieście“ i „Precz z kryzysem“.

FLORIDA: „Kawalkada“ i „W 80 minut dookoła świata“.

HELJOS: „Ja mam temperament“ i „Król areny“.

KOMETA: „To lubią mężczyźni“ i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

MAJESTIC: „Niebezpieczny kochanek“.

LUX: „Skradziono człowieka“ i „Zuzanna Lenox“ (kurtyzana).

MASKA: „Świat się śmieje“ i film polski.

MEWA: „Pożar nad Wołgą“ i „Serce Indqanki“.

MIEJSKI: „Poco pracować“ i „Viva Villa“.

MUCHA: „Tu rządzi humor“ i „Tajemnica białego piekła“.

NOWA TOMBOLA: „Teraz i zawsze“ i „Ucieczka przed ślubem“.

OKO PRASKIE: „Człowiek, który zabił“, „Kiki“.

PALACE: „Pieśń kozaka“ i „Szalona wdówka“.

POPULARNY: Od dziś „Viva Villa“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Noc dla ciebie“ i „Dama z Moulin Rouge“.

PAN: „Zmiana serc“.

PROMIEŃ: „Bokser i dama“.

PRAGA: „Zuzu“ i „Azef“.

ROXY: „Nędznicy“ i „Paryż w ogniu“.

RIALTO: „Noce wiedeńskie“.

RIVIERA: „Dwie sieroty“.

STYLOWY: „Człowiek, który sprzedał głowę“.

SOKÓŁ: „Jej szampańska noc“ i „Wielkomiejska symfonja“.

SFINKS: „Świat się śmieje“ i „Kleopatra“.

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“.

TON: „Córka gen. Pankratowa“

UCIECHA: „Niebezpieczny flirt“ i „Pojedynek ze śmiercią“.

UNJA: „Świat się śmieje“ i „Bezimienni bohaterowie“.

VARIETE (Cyrk): „Córka gen. Pankratowa“, rewja i występy M. Hermana.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.